Nr 172. We Lwowie, — Niedziela dnia 19. Lipca 1891. **Rok XXX.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem. W niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3, Telefon 104..

Przegląd polityczny.

Lwów d. 18. lipca.

Ostatniemi dniami nastąpiły w Rosji zmiany w obsadzeniu najważniejszych posad wojskowych. Dowódcą 7. korpusu zamianowany został jenerał Janowski, co wywołało we Francji wielkie zdziwienie, gdyż nie przypuszczano nigdy, aby jenerałowi temu powierzono kiedykolwiek tak ważne zadanie. Janowski największą część swej służby przepędził w kancelarji jeneralnego sztabu; brał wprawdzie czynny udział w wojnie krymskiej, w powstaniu r. 1863 i w wojnie tureckiej, ale nigdzie się nie odznaczył. Nie posiada nawet większych orderów, co w Rosji jest rzeczą dziwną. W ostatnich latach był intendentem kaukazkiego korpusu i powszechnie sądzono, że na tem jego karjera skończona. Janowski liczy już lat 63. Dalsze zmiany mają miejsce w Warszawie i Modlinie. Do Warszawy na komendanta przychodzi jenerał Komarow, dotychczasowy komendant Modlina, czerwony panslawista, a wróg Niemców. Jest to dzielny oficer, śmiały i roztropny w boju, czego już dał dowody i zaszczycony jest najwyższemi odznakami wojskowemi. Zadaniem jego jest doskonalsze obwarowanie Warszawy. Na jego miejsce w Modlinie zamianowany został jenerał Czajkowski, który się odznaczył w wyprawie przeciw Chiwom i w wojnie tureckiej. Ma on być najlepszym znawcą terenu wojennego nad Wisłą, gdzie pracował nad rozmaitemi fortami i budowami wojskowemi.

Przy sposobności święta narodowego, które Francuzi 14. lipca obchodzili, przypomniały niektóre paryskie dzienniki, że obecna rzeczpospolita w dniu 4. września rozpocznie dwudziesty pierwszy rok swego istnienia. Fakt ten zasługuje na tem większą uwagę, że obecny rząd po rozbiciu monarchiczno-reakcyjnego sprzysiężenia Boulangera, jest silnym tak, że nawet klerykali poddają się jego formom. Podczas gdy ostatnia monarchia sprowadziła na kraj nieszczęsne wojny a spokój domowy tylko ostremi represaljami utrzymywać mogła, rząd republikański nietylko utrzymuje pokój na zewnątrz, ale i wewnątrz kraju podniósł dobrobyt i porządek. Upokorzona za cesarstwa Francja podniosła się napowrót i znowu zajmuje należne jej miejsce wśród państw europejskich.

Z Paryża piszą do *Köln. Ztg.* „Skwapliwa chęć zawarcia formalnego przymierza z Rosją, spowodowała niedawno *Gaulois* do ofiarowania Rosji, jako ceny za braterstwo, europejskiej Turcji i Konstantynopola. Wprawdzie potrzeba mieć pewne względy dla sułtana i nie wypadnie go poprostu z Europy, wypadnie raczej zaproponować mu dobrowolne ustąpienie i oddać tytułem odszkodowania pewne obszary w Afryce. Przez pójść jednak musi, bo będzie zadaniem francusko-rosyjskiego przymierza. O-zadaniem *Gaulois* o tyle ma realną podstawę, że Rosja, gdyby zawarła z Francją przymierze, bezwątpienia żądałaby pewnych ustępstw na wschodzie. Na tyle naiwną nie będzie, aby dać się użyć jako narzędzie do francuskich planów zemsty, nie zarobiwszy na tem nic. W tym względzie *Gaulois* jest o wiele logiczniejszym aniżeli *Soleil*, który również gorąco przemawia za tem przymierzem, ale Turcji nie chce poświęcić. Sądzi on, że byłoby to niezgodnem z zasadami moralnemi i wielką nierozstropnością, gdyż popchnęłoby Turcję w ramiona trójprzymierza. Dla Rosji byłoby to niespodzianką, gdyby Francuzi zechcieli robić jej na wschodzie trudności, bo przecież przymierze jej z Francją [illegible] mogło tylko [illegible] Konstantynopol. Ale z Francuzami można się potargować i przestaną mówić o pogwałceniu praw i czynie niemoralnym tem łatwiej, że inaczej swoich mściwych planów przeprowadzić nie będą mogli".

Ferje parlamentarne.

Lwów d. 18. lipca.

Z całkiem odmiennem uczuciem i nadziejami powracają obecnie po przeszło trzymiesięcznej sesji członkowie poszczególnych stronnictw parlamentarnych do swych krajów i wyborców, niż w ciągu ostatnich lat dwunastu byli przywykli. Ministerstwo wprawdzie pozostało to samo, ale ubył zeń wybitny członek, który wlewał w nie innego ducha i nadawał często stanowczy kierunek; pozostali wprawdzie jeszcze niektórzy wyznawcy dawnego kierunku, wzdychający w cichości do minionego okresu parlamentarnego, ale głos swój dostrajać muszą do ogólnego chóru, dopóki w ogóle głos ich nie okaże się zbytecznym. W układzie stronnictw parlamentu jedno tylko Koło polskie pozostało na dawniejszym gruncie i utrzymało swój stosunek do rządu, mimo że właśnie upadek członka rządu pochodzącego z łona tego stronnictwa nowy system zainaugurował.

W stosunku do rządu i innych stronnictw zyskało Koło nawet stanowisko silniejsze i więcej dominujące niż dawniej, bo pozostało nietylko jednym z głównych składników większości, ale przejęło w znacznej części zadań i obowiązków samego rządu, podejmując się pośrednictwa między stronnictwami i spełniając zadanie to dotychczas szczęśliwie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że lojalne i warunkowo przyjęte stanowisko zajęte wobec rządu przez szlachtę czeską i większość klubu Hohenwartha, wraz z czcigodnym jego prezesem mającym słuszny żal do hr. Taaffego, zawdzięczyć winno ministerstwo wyłącznie staraniom Koła polskiego, a nadewszystko tej okoliczności, że Koło nie chciało się wiązać formalnym sojuszem z lewicą niemiecką, aby nie zrazić swych dawnych sprzymierzeńców i nie podsycać niechęci podejrzeń przez panslawistów i skrajnych przeciw niemu rozsiewanych.

Mimo niepewności jest obraz wewnętrznej mocy i spójni Koła polskiego, o czem już kilkakrotnie pisaliśmy i co zaczem do razie powracać nie chcemy. Pod tym względem niektórzy posłowie pozostawili smutną kartę w kronice żywota Koła, a karty tej nie zatrą ani osobiste napaści i insynuacje, ani nawet wyszukiwanie kozłów ofiarnych wśród dziennikarstwa...

Obok Koła polskiego wyrosła się lewica liberalna jako najpotężniejsze stronnictwo rządowe, gotowe zapomnieć o dawnem poniżeniu i dawnych nieprzyjaźniach w zamian za nowe stanowisko i nowe daleko idące nadzieje. Dwa te stronnictwa pospołu z klubem Coroniniego stanowiły w ubiegłej sesji i stanowić będą zapewne w całem sześcioleciu ognisko krystalizacyjne, około którego skupiać się będą od wypadku do wypadku inne stronnictwa, pragnące zachować w całej pełni politykę wolnej ręki w znaczeniu lojalnem i nie uprzedzonem.

Wśród fermentu krystalizacyjnego najwięcej uwagi zwraca na siebie stronnictwo młodoczechów, mieszczące w sobie, jak się okazało, także umiarkowane i zdrowe żywioły, ale mocno skompromitowane grzechem pierworodnym, popełnionym świętokradzką ręką na twórcach dzisiejszego znaczenia i siły całego narodu czeskiego, oraz występami wybitnego członka stronnictwa V a s z a t e g o, popartego niestety licznemi głosami opinii publicznej w kraju. Jak długo Czesi nie wyleczą się z swych zachwytów dla barbarzyńskiej polityki sąsiedniego mocarstwa, gnębiącego brutalnie wszelkie warunki życia i rozwoju słowiańskich narodowości, a przedstawiającego własną na wskróś spruchniałą organizację państwową, odstraszający przykład dobrowolnie gnijącego olbrzyma, tak długo nie mogą liczyć na bezwarunkowe podanie im ręki przez tych, których na każdym kroku drażnią, depcą i poniewierają już przez swe umizgi do dławiącego ich wroga. Niepodobna siedzieć na dwóch stołkach bracia Czesi — trzeba się raz zdecydować i wybierać albo przyjaźń ujarzmionych albo ich... katów!

W ubiegłej sesji nie brakło przedmiotu do parlamentarnej pracy, a brali w niej gorliwy udział także nasi posłowie tak w komisjach, jak w pełnej Izbie. Razem wniósł rząd w ciągu sesji 60 przedłożeń, z których 42 przyjął parlament. Między przyjętemi wnioskami rządu dotyczy bezpośrednio i wyłącznie Galicji tylko ustawa o pupilarnem bezpieczeństwie obligacji pożyczek krajowych z kilku lat ostatnich, Bukowiny zaś ustawa o uregulowaniu długu indemnizacyjnego. Najważniejsze przedłożenia rządu, mianowicie projekt reformy studjów prawnych, ustawy karnej, ustawy przeciw fałszowaniu środków żywności, ustawy o izbach pojednawczych, o stowarzyszeniach górniczych, przeciw pijaństwu i inne, nie zostały załatwione.

Samoistnych wniosków poselskich wniesiono razem 131, z tych 25 przyjęto, 41 przydzielono komisjom, 65 nietknięto. Między wnioskami tymi znajduje się też niezałatwiony projekt podatku giełdowego, opracowany przez p. Bilińskiego i wniosek p. Weigla o reformę ustawy karnej skarbowej. Z wniosków polskich przyjęto wniosek p. Czecza o odszkodowaniu za wybite bydło. Interpelacyj wniesiono razem 117, z tych 43 doczekały się odpowiedzi. Polacy wnieśli jednę tylko interpelację w znanej sprawie Morskiego Oka.

Ustawa cłowa Rumunii.

Wiedeń d. 16. lipca.

Wszystkie układy handlowe między Rumunją i innemi państwami straciły swą moc obowiązującą z dniem 10. b. m. a zarazem weszła w życie nowa ustawa cłowa, na mocy której wszystkie importujące kraje zrównane zostały w Rumunji. Stan więc wojny ekonomicznej z Austro-Węgrami na razie ustał i zależeć tylko będzie od kierowników polityki handlowej Austro-Węgier utrzymywać nadal dobre stosunki sąsiedzkie z Rumunją. Nową bowiem ustawą pozostawia się rządowi decyzja nakładania wyższych ceł na podobieństwo francuskiej metody minimalnej i maksymalnej taryfy, na towary tych państw, które gorzej traktują eksportowe artykuły Rumunji jak krajów innych. Nie ulega wątpliwości, że rządy austrjacki i węgierski nie omieszkają korzystać ze sposobności, aby swoim eksporterom zapewnić korzyść konkurencji z producentami krajów innych na warunkach równych i że zniosą wyjątkowe środki i obciążenia zastosowane do rumuńskiego wywozu. Konferencja cłowa austro-węgierska zakończyła wczoraj swoje obrady i przedłożyła ministrom handlu Austrji i Węgier projekt zniesienia wszystkich ceł retorsyjnych nadto otwarcia granicy dla rumuńskiego zboża posyłanego do węgierskich młynów. Co do importu i przewozu rumuńskiego bydła nie poczyniono żadnych uwag, gdyż kwestje te wiążą się ze stanem zdrowotnym rumuńskiego inwentarza zwierząt domowych.

Rumunja zastosowała do Austro-Węgier w r. 1886 bezwzględną taryfę cłową. Te więc towary ucierpiały, których import po cłach ugodami zniżonych z Niemiec, Anglji i Francji do Rumunji łatwo mógł podjąć konkurencją z wyrobami austrjackimi. Były to zwłaszcza towary kolonialne, których wywożono w r. 1885 za 8·1 mil. franków, a w r. 1889 za 1·74 mil. fr.; wyroby skórzane i kuśnierskie, których wywóz z 19·36 mil. spadł na 1·58; przędziwa sukienne, które z 33,360.000 fr. spadły na 11·14 mil.; wreszcie wyroby z drzewa, których eksport z 15 mil. spadł na 2·82 mil. franków.

Inna natomiast grupa towarów, których import do Rumunji nie był uprzywilejowany i wyposażony żadnemi ułatwieniami ugodowemi, utrzymała niemal w pełni cyfry wywozowe. Były to wyroby płócienne, jedwabie, metale, rękawiczki i t. d. Eksport bardzo znaczny metalów nic prawie nie ucierpiał, gdyż z 12·87 mil. franków w r. 1885 spadł tylko na 12 mil. franków w r. 1889. Nie gorzej utrzymał się eksport porcelany i szkła z cyfrą 3·95 mil. w r. 1889 w porównaniu do 4·29 mil. fr. w r. 1885.

Mimo to jednak całość dość smutny przedstawia obraz. Eksport Austro-Węgier do Rumunji w r. 1885 wynosił 120·6 mil. fr. Z roku na rok spadał i wynosił w 1886 r. 93·5 mil., w 1887 r. 53·4, w 1888 r. 50·8, w 1889 r. 49.3 mil. Spadł więc absolutnie o 71·3 mil. fr. Ze względu jednak na to, że import rumuński w czasie tym wzrósł z 268 mil. franków na przeszło 367 mil., o blisko 100 mil. i że austro-węgierski eksport byłby śród normalnych stosunków z tego wzrostu korzystał w proporcji odpowiadającej jego importowi z r. 1885 w stosunku do importu państw innych, tj. w stosunku 40 prc. — obliczać tedy można stratę eksportu austro-węgierskiego o 40 procent wyżej, niż go absolutne cyfry wykazują.

Wielka jednak część eksportu austro-węgierskiego środkami ubocznemi dostawała się do Rumunji. Szwajcarja zwłaszcza, której eksport z 4·1 mil. wzrósł na 22 mil., ma ten ogromny przyrost swego handlu zawdzięczać głównie naturalizacji austrjackich towarów, które potem jako szwajcarskie szły do Rumunji. Również rzecz miała się, po części przynajmniej, z niemieckim wywozem, który wzrósł więcej niż dwa i pół razy z 41·5 na 108·2 mil. franków, a nawet z angielskim, który zdwoił się z 51·8 na 102·2 mil. Ale strata była wielką i na długo pozostanie niepowetowaną. Potrzeba będzie długiego lat szeregu, zanim stracone związki handlowe, znajomości i wpływy znowu się odzyska. Łatwiej bowiem je zniszczyć, niż zdobyć. *hm.*

Czechom pro memoria.

Lwów d. 18. lipca.

Zachwyt Czechów dla urządzeń i „wolności" w Rosji jest notorycznym, a znalazł jaskrawy wyraz w ostatniej mowie posła Vaszatego w Izbie posłów i w obszernym komentarzu do tej mowy w najpopularniejszem czeskiem piśmie *Narodnich Listach*. Czesi w przeważającej większości nie chcą nic wiedzieć o istnieniu wielkiego państwa między Europą a Rosją, negują historyczne uprawnienie samodzielności Polski, lekceważą i depcą przy lada sposobności nasze ideały narodowe. Są między nimi i tacy, którzy nie zupełnie wierzą w krew słowiańską Polaków (?!) i nieraz dali do zrozumienia, że się radują naszym losem i zwycięstwem „przedstawicielki" potężnej Słowiańszczyzny. Nie jest naszem zadaniem żalić się i prostować historyczne i polityczne poglądy naszych pobratymców, mamy bowiem nadzieję, że dopiero czas, nauka i doświadczenie zdołają zmienić ich błędne wyobrażenia i przesądy. Korzystamy atoli z sposobności, aby zwrócić ich uwagę na „lojalne" traktowanie także innych Słowian, mianowicie Rusinów przez „oswobodzisieli" Słowiańszczyzny.

Szczerze ruskie pismo *Prawda* zamieściło w ostatnim numerze następującą korespondencję z Odessy:

„Jest tutaj — czytamy w korespondencji — „odeskie słowiańskie Towarzystwo dobroczynności", które oprócz zwykłej swej propagandy panslawistycznej, ma także na celu szerzenie oświaty. Urządza odczyty, wieczory literackie, gdzie bywają rozbierane utwory rosyjskich pisarzy, i t. d. Pomiędzy członkami Towarzystwa jest kilku Ukraińców i ci zapragnęli, aby im dozwolono czytać na zebraniach także utwory pisarzy ruskich ukraińskich, jak np. Szewczenki i innych. Wydział Towarzystwa odmówił zezwolenia, a gdy Ukraińcy w staraniach nie ustawali, pozwolono im czytać dzieła Szewczenki w przekładzie rosyjskim (!).

„Takich to doczekaliśmy się czasów. W tej samej Odessie, którą zdobyła Rosja od Turcji krwią zaporoską, gdzie połowę, jeżeli nie więcej ludności stanowią Ukraińcy, gdzie każdy włościanin i mieszczanin mówi tylko po ukraińsku, rosyjscy liberali pozwalają nam z łaski czytać Szewczenkę w przekładzie rosyjskim! Od galicyjskich radykałów dowiadujemy się, że tam mniemają, iż nas tutaj gnębi sam rząd, a rosyjska inteligencja, dobrze wychowana i wykształcona, wszystko toleruje, a nawet sympatyzuje z nami. Gdybyście byli w naszej skórze, tobyście poznali te sympatje! Każdy inteligentny Rosjanin, to zawsze rusyfikator. To potwiedzi każdy, kto raz tylko miał sposobność rozmawiać z Rosjanami o narodowych sprawach Rosji.

„Ale przedstawię wam zaraz ciekawy obrazek prawdziwego rusofilstwa. Niedawno umarł tutaj Waronin, Rosjanin, sędzia pokoju, który około roku 60 został tutaj przysłany. Jako urzędnik powinien był starać się o rusyfikację kraju. Rusyfikacja z początku była zwróconą przeciw Polakom, ale wkrótce skierowano ją i przeciw Ukraińcom, którzy się uważają za „czysto ruskich" i ażeby oni także stali się prawdziwymi Rosjanami, trzeba ich zmoskwiczyć na równi z Polakami. Otóż ten Waronin za szczerą służbę na polu moskwiczenia otrzymał od rządu skonfiskowany majątek na Wołyniu, a następnie jeszcze bardziej jakimś sposobem wzbogacił się, kupił drugi majątek i miał wiele pieniędzy w gotówce. Umierając bezdzietny, zapisał cały swój majątek, około 5.000 dziesięcin ziemi i 100.000 rubli gotówką rządowi pod tym warunkiem, ażeby na jego ziemi osiedlił „rodowitych Moskali z głębokich gubernij", żeby dla nich wybudował szkoły, szpital i t. d. I tak zamiast te pieniądze obrócić dla tych, z którymi żył lat 30 i z których się zbogacił, zapisuje je dla Moskali, a opanowany ideą „moskwiczenia", służy jej nawet z tamtego świata!"

VI. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.

Mężowie ścisłej nauki przybyli do Krakowa aby podzielić się wynikami swojej pracy, aby omówić najważniejsze kwestje przyrodnicze i lekarskie i aby z tej wspólnej wymiany myśli zdobyć dla zawodu, który ukochali całem sercem, nowe zdobycze. Szczęść Boże ich trudom! Kraków ich wita i gości serdecznie, Lwów w tym roku tylko pięknych plonów pracy ich życzyć może.

Uroczystą mszą w katedrze, którą celebrował ks. kardynał Dunajewski w asystencji ks. infułata Matzkego, księży kanoników Spisa i Foxa oraz duchowieństwa katedralnego, rozpoczął się wczoraj pierwszy dzień zjazdu.

Po nabożeństwie odbyło się pierwsze zebranie uczestników Zjazdu w wspaniale przystrojonym amfiteatrze gimnazjum św. Anny. Zebranie zagaił prezes komitetu urządzającego Zjazd prof. dr. Rostafiński, witając imieniem tego komitetu członków i uczestników Zjazdu. „Przed 22 laty odbył się w Krakowie — mówił prof. dr. Rostafiński — Iszy Zjazd lekarzy i przyrodników polskich za inicjatywą dra Adrjana Baranieckiego, który myśl urządzenia Zjazdu poruszył w Towarzystwie lekarskiem i następnie do skutku go doprowadził wraz z Towarzystwem naukowem. Skromnym był Iszy Zjazd i 200 zaledwo uczestników, a 4 tylko liczył sekcje. Dziś na VItym Zjeździe mnóstwo uczestników zajmuje salę, obecny Zjazd liczy 15 sekcyj, z poprzednich Zjazdów wyłonił się już jeden specjalny i corocznie odbywa posiedzenie, dziś mamy 8 czasopism lekarskich, gdy w r. 1869 było ich tylko 2. Ze dziś taki znakomity zaznaczyć można postęp na polu naukowem lekarskiem i przyrodniczem, w porównaniu z tem, co było przed 20 laty, to wymaga wyjaśnienia, a dać je nam może historja nauk lekarskich i przyrodniczych w Polsce".

W dalszym ciągu skreśla prof. Rostafiński nader interesującą historję rozwoju tych nauk w Polsce od wieku XIII. a przemówienie swoje kończy następującymi słowy:

„Podnoszą się głosy, że Zjazdy mają znaczenie więcej towarzyskie niż naukowe"; mowca wykazuje, że są one podnietą do pracy, dają sposobność do wymiany myśli, do wytyczenia kierunków przyszłym badaniom, do obmyślenia, jakie źródła nauce przyswoić należy.

I niemniej ważną stroną Zjazdów jest to, że nam rozdartym na części pozwalają się zebrać, skupić i poczuć w jedności. Dziś jedną z najważniejszych naszych potrzeb: praca naukowa; jedną bronią: broń umysłowa i naukowa. Na tem polu wolno nam odnosić zwycięztwa. Dziś w milczeniu głuchem posuwajmy tę pracę naprzód —

I przysposóbmy sobie siły zasób świeży,
Zanim nam Bóg obronę przyszłości powierzy!...

Po uciszeniu się oklasków, jakiemi przyjęło zgromadzenie słowa dr. Rostafińskiego przystąpiono do wyboru prezesów honorowych, przewodniczących, ich zastępców, oraz sekretarzy ogólnych posiedzeń. Hucznemi oklaskami przyjmuje zgromadzenie propozycje komitetu, przedłożone przez prof. dr. Rostafińskiego i powołuje na prezesów honorowych: 1) twórcę zjazdów dra Adrjana Baranieckiego; 2) dr Józefa Majera; 3) dr. Ignacego Baranowskiego z Warszawy i 4) reprezentanta czeskiej Akademii Umiejętności dr. Reymanna. — Na rzeczywistych prezesów: I. ogólnego posiedzenia dra Sokołowskiego z Warszawy; II. ogólnego posiedzenia dra Zygmunta Laskowskiego, prof. z Genewy. — Na wiceprezesów I. ogólnego zgromadzenia reprezentanta Tow. lekarskiego w Pradze dra Makesa i reprezentanta Poznania dra Święcickiego; II. ogólnego posiedzenia: protomedyka dr. Merunowicza ze Lwowa i dr. Samuela Dicksteina z Warszawy. — Na sekretarzy zjazdu: (sekretarzem z urzędu jest doc. dr. Zarewicz z Krakowa), dr. Puzynę ze Lwowa, i dr. Wład. Nathansona z Warszawy. — Po uskutecznieniu wyboru, podziękował prezydent dr. S z l a c h t o w s k i imieniem reprezentacji miasta, za przyjęcie zaproszenia do odbycia VI. Zjazdu w Krakowie, powitał z prawdziwą radością najserdeczniej gości i wyraził życzenie, aby tegoroczny Zjazd pozostał w miłej pamięci wszystkich uczestników.

W dalszym ciągu zebrania odczytał sekretarz zjazdu dr. Zarewicz następujący spis delegacyj:

Uniwersytet w Genewie reprezentuje prof. dr. Laskowski. — Akademię czeską w Pradze: prof. dr. Reymann i prof. dr. Chodounsky. — Towarzystwo lekarzy czeskich: prof dr. Mares, doc. dr. Obrzut, dr. Frankenberger, dr. Haskovec i dr. Kimmel. — Wydział lekarski Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu: radca zdrowia dr. Święcicki. — Sekcję lwowską Towarzystwa lekarzy galicyjskich doktorowie: Mernnowicz, Schramm, Sielski i Bylicki. — Wydział lekarski uniwersytetu czeskiego w Pradze: dr. Witosław Janowsky, prof. Mares, docent Obrzat. — Redakcję *Wszechświata* i *Pamiętnika fizjograficznego* dr-owie: Deike i Dicksten. — Zarząd Wydziału przyr. Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu: dr. J. Szymański.

Po spisie delegacji odczytał dr. Zarewicz pismo lekarzy polskich z Francji, zapowiadające przybycie kilku z nich na zjazd i telegramy: od rektoratu szkoły politechnicznej i szkoły leśnej we Lwowie; od dr. Wicherkiewicza w Poznaniu imieniem Wydziału lekarskiego i *Nowin lekarskich*, z zaproszeniemm do odbycia VII. zjazdu w Poznaniu (oklaski); od lekarzy czasowo w Krynicy bawiących; od lekarzy z Berna; z Kissingen od dr. Chłapowskiego; od Zarządu zdrojowego w Krynicy; od dr. Wielowieyskiego z Wiednia; od dr. Rosnera z Francensbadu i od dr. Matlakowskiego z Warszawy. Wiceprezes dr.

Bez mężczyzny.

Scena z życia.

(Ciąg dalszy).

— Cóżem nie miała widzieć. Mnie się zdaje, że on bardzo panienkę kocha... Ooo, niech panienka głową nie kręci, bo ja się na tem znam. Wie panienka, on teraz samą panią starszą maluje; dałam mu fotografię i rychtyk takusieńka, tylko że nie krzyczy, ale się śmieje, jak pana Boga kocham. On powiada, że biedna musi być ta wasza panienka z taką matką... od rana do nocy słyszę ciągle narzeka i żeby panienka chciała, toby on panienkę od tego uwolnił...

— Ciekawam, w jaki sposób.

— To już ja tam nie wiem — odpowiada, uśmiechając się znacząco.

Wśród tej rozmowy powraca pani Wydrzychowska z salonu, a zobaczywszy Marysię z kurczęciem w ręku zaczyna swoje:

— Ocho już ci się języczek rozpuścił a tam rosół wyleciał na blachę. Słuchajno, zaniesiesz mi ten list... ale gdzież ja jego podziałam... miłosierdzie Boże, przecież go niosłam w ręku, ot masz taką pamięć kobiecą... I ręce sobie powalałam atramentem. Marysia, dajno mi wody do mycia. Stefciu, poszukajno tymczasem listu, pewnie tam został na biurku.

Gdy z owym listem powraca córka, kucharka podaje miednicę.

— A mydło gdzie? to dopiero roztrzepana dziewczyna... a do gadania jest zawsze gotowa i przytomność ma. Stefciu, co ona ci tu plotła... Słuchajże latawcze, ten list odniesiesz do pana radcy... jakże go tam... a, a, a Dreptalskiego.

— Dobrze, zaraz odniosę.

— Tak, bierz mokremi łapami, miłosierdzie Boże, jakie to narwane.

— Wie mama — wtrąca córka — ten malarz, lokator nasz, chce się z nami zapoznać... portret mamy...

— W sam czas przypomniałaś mi o nim... Dziś czternasty, a jeszcze czynszu nie zapłacił... dziękuję za portrety, znam ja tych bazgraczy, w głowie to tylko wicher dmie, jak w pustej stodole... a jak gwiżdże.. niech go...

— Mnie się zdaje, że wesoły chłopiec...

— Ooo! znam ja wesołość takich sowizdrzałów. Słyszę jak śpiewa: Spaliły się stodoły, jak nie mam być wesoły... Marysiu, pójdziesz mi zaraz...

— Wiem, do pana radcy.

— Czego ty strzelasz bez prochu... pójdziesz do tego pana malarza i powiesz, że pani prosi o komorne.

— Moja mamo, możeby go nie napastować, on zapłaci — wtrąca panna Stefanja.

— Marysiu, gdzież ty lecisz, a to dopiero warjatka, weźże list do konsyljarza.

— Pani kazała do malarza.

— Mówię, bierz list i biegnij do radcy i powiedz, że pani się bardzo pięknie kłania...

— A do malarza kiedy?

— Ty słuchaj co ja mówię i nie rezonuj... Muszę ja raz koniec z tobą zrobić... to nie do wytrzymania... albo ja tu pani, albo nie. Straszne rzeczy, co ta dziewczyna krwi mi napsuje. Idź sobie z panem Bogiem od pierwszego, zwarjować można.

— Jak pani chce, to mogę i zaraz — odpowiada impetycznie Marysia — tej służby u pani mam póty...

— Milcz! — krzyknie pani, tupiąc nogą.

— Dlaczego mam milczeć... świat szeroki, jak iść to iść!

— Marysiu, na miłość Boską — szepcze jej Stefcia — dajże pokój, cicho...

— Co, ja mam być cicho... cóż to jestem wywłoka jaka... pani raz tak, drugi raz tak... pójdę zaraz dziś, pójdę.

— Oto masz — mówi trzęsąc się z gniewu Wydrzychowska — dom bez mężczyzny. Gdzież ja słaba kobieta mogę sobie dać rady z taką kłótnicą... gdyby tu był jaki mężczyzna, nauczyłby ją posłuszeństwa i grzeczności...

Marynia wybiegła, a Stefcia za nią do kuchni:

— Powiesz panu malarzowi, że o jedenastej będę w kościele u Bernardynów — szepnęła niby ją uspokajając i wróciła do pokoju.

— A niech będzie jaki chce — gderze matka — kulawy, głuchy, z brodawką, aby tylko mężczyzna... Moja Stefciu poszukajno mi chustki do nosa, gdzieś położyłam... ręcznika nie dała... Nie trzeba już chustki mam w kieszeni.

— I ręcznik wisi na poręczy krzesła...

— Ot, widzisz, tracę przytomność... Oj, ciężkie to życie wdowy!

Ledwie, że panna Stefania wróciła z kościoła i zdjęła z siebie okrycie, gdy dał się słyszeć głos dzwonka w przedpokoju.

— Nie otwieraj, pewnie radca, może i z tym panem — woła mama — niechże się trochę ogarnę... gdzież mój kaftanik... to dopiero porządek, a mam pannę dorosłą w domu, która zarzuci każdą rzecz.

— Nie widziałam...

— Powinnaś wszystko widzieć... dajże mi grzebień... ba, albo to jest co na swojem miejscu.

Dzwonek odzywa się znowu i to żywiej, Stefcia idzie otworzyć, a tu zamiast spodziewanego radcy, wchodzi artysta malarz lokator i sąsiad, trzymając w ręku blejtran zakryty dużym arkuszem papieru.

Na pierwszy rzut oka poznać, że to sowizdrzał co psom buty robi; taka to mina komiczno wesoła, powiedziałbym trochę błaznowata. Jestto młodzieniec lat około trzydziestu, z długiemi podwijającemi się w pukle blond włosami i czerwonawemi wąsami z kozią bródką. Niebieskie, trochę świdrowato-filuterne oczy patrzą śmiało, potężna kokarda na szyi z czerwonej wstążki, daje mu jakąś zamaszystą minę, a kusa popielata w piernikowy kolor wpadająca marynarka przydaje całej postaci coś dziwnie oryginalnego.

— Czegoż pan tak zaraz lecisz — szepcze panna Stefania wyrywając mu rękę, którą schwycił w przelocie i zaczął całować.

— Pst... mama.

(Dok. nast.)

Mares odczytał zaś liczne, nadesłane z Czech telegramy z życzeniami, między któremi jest telegram od Wydziału lekarskiego uniwersytetu czeskiego.

Z porządku dziennego nastąpił odczyt dra Ignacego Baranowskiego z Warszawy: „Metody badania przyrodniczego w stosunku do zadań klinicznych". Wykład jego głęboko opracowany, wskazujący nowe podstawy i kierunki badaniu klinicznemu, wywołał ogólne uznanie; prelegent w serdecznych słowach wykazał zasługi ś. p. Tytusa Chałubińskiego i JE. dra Majera w torowaniu drog analityczno-syntetycznemu badaniu klinicznemu. Za odczyt podziękowało zgromadzenie prelegentowi oklaskami.

Po odczycie na wniosek dra Rostafińskiego przystąpiono do wyboru komisji, która ma obmyśleć miejsce przyszłego zjazdu. Do komisji weszli pp. dr. Święcicki z Poznania, dr. Dunin z Warszawy, dr. Ziembicki ze Lwowa i prof. dr. Rydel z Krakowa.

W dalszym ciągu zebrania zaprosił dyrektor wystawy przyrodniczo-lekarskiej, dr. Michał Śliwiński, obecnych na zwiedzenie wystawy, a dr. Szlachtowski na raut, urządzony wczoraj przez Radę miejską na cześć gości w sali towarzystwa strzeleckiego.

Wybór sędziów, do ocenienia i przyznania nagród na „Wystawie", zakończył pierwsze zebranie zjazdu.

W skład jury weszli: pp. drowie Dickstein, Kosiński i Polłak z Warszawy; dr. Święcicki z Poznania; drowie Pawlewski i Ziembicki, oraz mag. farmacji p. Kochanowski ze Lwowa; dr. Obrzut z Pragi; drowie Gluziński, Janczewski i Walentowicz z Krakowa.

Po zebraniu w auli gimnazjum św. Anny, udali się uczestnicy Zjazdu do sali wystawy, gdzie ich powitał dr. Samuel Dickstein. W przemowie swojej wyjaśnił on myśl stworzenia „Muzeum wynalazków polskich" i zaznaczył że myśl tej, której przeprowadzenie oby było godnem uwieńczeniem prac zjazdu, gmina m. Krakowa nie powinna odmówić szczerej pomocy.

Wystawa przedstawia się doskonale; obejmuje ona 11 sal na parterze i na I. piętrze. Na dziedzińcu prócz tego złożono wyroby żelazne i betonowe tutejszych znanych fabryk braci Zieleniewskich. Przechodząc w parterze kolejno sale, widzimy w pierwszej wystawę, urządzoną przez 10 zdrojowisk krajowych; przedstawiły one swoje wody lecznicze, preparaty lecznicze, plany urządzeń, łazienek; wszystko to bardzo gustownie zestawione i dające obraz, jakie skarby lecznicze w zdrojowiskach naszych posiadamy.

W drugiej sali znajdują się okazy z zoologii, botaniki, mineralogji, anatomii, weterynarji; w trzeciej 1.500 dzieł lekarskich, które w ostatniem dziesięcioleciu opuściły prasę drukarską. Imponująco przedstawiają się tu roczniki *Przeglądu lekarskiego* w liczbie 30. Na ścianach rozwieszono plany i 30 tablic etnograficznych, ciekawych bardzo, przedstawiających typy ludzkie całego świata. W dalszych salach wystawa urządzeń szpitala św. Łazarza i św. Ludwika, dla lekarzy na wzór. Zwraca też uwagę pokój cały, urządzony przez dr. Gwiazdomorskiego, a dający obraz tego, jak są w jego domu zdrowia urządzone pokoje dla chorych. Cała salę na urządzenie gabinetu elektro-terapeutycznego zajął dr. Piotrowski ze Lwowa; przedstawił gabinet z tem, co się znajdować winno u lekarza, zajmującego się stosowaniem elektryczności do leczenia. Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad zawartością sali, w której są urządzenia sanitarne gminy m. Krakowa, które na wystawie w Turynie spotkały się z tak wielkiem odznaczeniem. Na I piętrze przechodzi się cały szereg sal, a w każdej napotyka się coraz to nowe przedmioty, związek ze Zjazdem mające. W sali wielkiej zgromadzono pokarmy i napoje zdrowotne. W dalszej sali widzimy zbiór instrumentów chirurgicznych.

Jednem słowem dyrektor wystawy dr. Śliwiński chlubić się może z jego dzieła.

O godzinie 4tej po południu rozpoczęły się naukowe prace Zjazdu w 15 sekcjach. Obrady sekcyj toczyć się będą w salach Collegium novum.

Obrady I. sekcji (medycyny teoretycznej) zagai prof. dr. Browicz.

Obrady II. sekcji (hygieny i medycyny sądowej) zagai prof. dr. Blumenstock.

Obrady III. sekcji (medycyny wewnętrznej) zagai prof. dr. Korczyński

Obrady IV. sekcji (chirurgicznej) prof. dr. Rydygier.

V. sekcji (ginekologicznej) prof. dr. Madurowicz;

VI. sekcji (okulistycznej) prof. dr. Rydel;

VII. sekcji (weterynarskiej) docent dr. Walentowicz;

VIII. sekcji (farmaceutycznej) mag. framacji Gralewski;

IX. sekcji (fizyczno-matematycznej) prof. dr. Witkowski;

X. sekcji (chemicznej) prof. dr. Olszewski.

XI. sekcji (mineralogii, geologii, geografii fizycznej) prof. dr. Szajnocha;

XII. sekcji (zoologii i anatomii porównawczej) prof. dr. Wierzejski;

XIII. sekcji (botaniki) prof. dr. Rostafiński;

XIV. sekcji (antropologji) JE. dr. Józef Majer;

XV. sekcji (psychologicznej) prof. dr. Cybulski.

Na wieczornym raucie w sali strzeleckiej, przemawiał prezyd. m. dr. Szlachtowski, następnie dr. Majer, dr. Święcicki z Poznania i dwaj Czesi.

XXV. Walne Zgromadzenie

Towarzystwa pedagogicznego w Drohobyczu.

I.

Drohobycz 17. lipca.

Dziś rozpoczęły się obrady XXV. walnego zgromadzenia członków Towarzystwa pedagogicznego, których tym razem podejmuje gmina m. Drohobycza, równie serdecznie jak przed laty jedenastu.

O godz. 8. zrana odbyło się w farze miejskiej solenne nabożeństwo, poczem członkowie zgromadzili się w liczbie bardzo poważnej około 300, zgromadzili się w obszernej sali hotelu Maxa. Na zebranie przybył również p. Świtalski, ck. starosta. Burmistrz miasta p. Ohrymowicz powitał zebranych w imieniu reprezentacji i ludności miasta.

Szanowny mowca wspomniał o szczytnem zadaniu grona pracowników na niwie szkolnictwa ludowego, a powołując się na zdanie poety ruskiego, o zasiewie dobrego ziarna i obfitem żniwie, w pięknym zwrocie przeszedł z przemowy w języku polskim do serdecznej odezwy w języku ruskim, podnosząc trudy i przeciwności zawodu nauczycielskiego. Mowę swą piękną zakończył mowca znów w języku polskim prosząc o wybaczenie, jeśli przyjęcie jest może za skromne, i życząc serdecznem słowem „Szczęść Boże" powodzenia pracom zjazdu.

Prezes Towarzystwa p. Zygmunt Sawczyński odpowiadając gospodarzowi miasta, podziękował za gościnne przyjęcie gminie miasta w ręce burmistrza, co tem chętniej spełnił, że burmistrzem tym jest dawniejszy druh, kolega w zawodzie nauczycielskim. (Oklaski).

Mowca zaznaczył, że XXV. walny zjazd, który mowca uważa za „srebrne wesele" Towarzystwa, jest uroczystością radosną. Daje ona jednak powód do rozmyślań na temat skuteczności usiłowań wychowawców młodzieży, zwłaszcza w czasach jak dzisiejsze, kiedy nowe nieznane bliżej, nieokreślone, pretensjonalne prądy usiłują wzruszyć podwaliny społeczeństw. Oddziaływanie tych prądów musi też i przedewszystkiem, odbić się w pewnej mierze na fizjognomii nauczycielstwa, tak samo, jak w powołanych sferach wywołują te prądy różnorodne środki przeciwdziałania nie zawsze odpowiedne. W chwili jawienia się takich prądów nieokreślonych, stwarzających zamęt, znajdujemy się dziś i dlatego właśnie położenie nauczycielskiego stanu jest tem trudniejsze. Potrzeba więc wielkiej ostrożności, skupienia się i wzajemnej wymiany myśli, ażeby skutecznie spełnić powołanie stanu, streszczające się w zdaniu znakomitego myśliciela-pedagoga, który powiedział, że lekarstwem na wszelkie choroby moralne jest dobre wychowanie młodzieży. Otóż dążyć należy do takiego wychowania młodzieży na zasadach tradycyjnych i prawd niczem niezachwianych, które przez dwadzieścia blisko wieków ery naszej cywilizacyjnej oparły się różnorodnym prądom, a pod tym warunkiem pewni być możemy, że lada powiew nowych prądów nie weźmie góry.

Piękną swą mowę przerywaną oklaskami, zakończył szan. prezes wezwaniem do władz i tych wszystkich, którym dobro młodzieży na sercu leży, aby szlachetne usiłowania nauczycieli wspierali, bo szkoła sama wychowania nie daje, bo szkoła może przynieść tylko wtedy pożądane owoce, gdy domowe wychowanie młodzieży działać będzie jednomyślnie ze szkołą. Po tej inauguracji zjazdu przystąpiono do porządku dziennego.

Przyjęto mianowicie do wiadomości sprawozdanie z czynności zarządu głównego z roku zeszłego, które przedłożył p. Kazimierz Radwański.

Sprawozdanie podnosi pomyślny rozwój towarzystwa opartego na silnych podstawach, którym nie może zaszkodzić żaden głos byle jakiego niepowołanego krytyka. Puklerzem towarzystwa jest rzetelnie uzyskana dobra opinia wysokich władz i ogółu społeczeństwa w kraju i za granicą o działalności towarzystwa. Liczy ono obecnie 55 oddziałów. Nowe oddziały przybyły w tym roku: w Chrzanowej, Limanowej, Myślenicach i Starym Sączu. Kółek pedagogicznych liczy towarzystwo 132, a ogólna liczba członków dochodzi do 2.600. Ruch w oddziałach i kółkach świadczy wymownie o żywotności towarzystwa.

Sprawozdanie wspomina następnie o powitaniu wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, dr. M. Bobrzyńskiego przez osobną deputację, której p. wiceprezydent przyrzekł wedle możności popierać towarzystwo.

Następnie przedstawia sprawozdanie, że dochód z wydawnictw towarzystwa wynosił 27.459 zł. Administracja towarzystwa nie ustaje w pracy nad wydawnictwami dalszemi. Organ towarzystwa *Szkoła* rozwija się bardzo pomyślnie.

Instytucja burs dla dzieci członków towarzystwa, ciesząca się ogólnem uznaniem członków, robi również dobre postępy. W r. 1890/91 znalazło z funduszów bursy 24 wychowanków bądź utrzymanie całe, bądź ułatwienie w pobieraniu nauk. Ogólna kwota wydatków na ten cel przeznaczonych wynosi w bieżącym roku nad 1.400 zł.

Wychowanków starał się Zarząd Główny w pierwszym rzędzie pomieścić za zniżoną cenę w istniejących bursach krajowych, takich zwłaszcza, które dawały rękojmię co do nadzoru potrzebnego i rzetelnej nad poruczoną im młodzieżą opieki.

Pod opieką Towarzystwa zostają dalej kolonie wakacyjne dla dziatwy szkół lwowskich. W roku ubiegłym rozdano pokaźną cyfrę zapomóg koleżeńskich. Ogólny stan czynny majątku Towarzystwa wynosi 14.733 zł.

Sprawozdanie powyższe, przyjęło zgromadzenie do wiadomości.

Wybrano nastepnie komisję lustracyjną dla wydawnictw Towarzystwa, tudzież komisję lustracyjną dla funduszów Towarzystwa, poczem prof. Karol Rawer miał odczyt o Konstytucji 3. maja. Prelegenta nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Na wniosek dr. T. Gerstmanna postawiony w imieniu zarządu głównego, mianowano dr. Henryka Jordana w Krakowie, znanego opiekuna młodzieży, członkiem honorowym Towarzystwa.

Wnioski p. Kazimierza Radwańskiego w sprawie zmiany ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego przekazano osobnej komisji, która zda sprawę na posiedzeniu następnem.

Na tem zakończono pierwsze posiedzenie, po którem odbył się wspólny obiad, a następnie wycieczka do Borysławia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 18. Lipca.

Zapiski osobiste. Ks. arcybiskup warszawski Wincenty Popiel przybył wczoraj do Krakowa w przejeździe do Ruszczy.

Hr. August Cieszkowski, jak donoszą dzienniki rzymskie, bawi w tem mieście, gdzie rozpoczął dwa wydawnictwa: jedno „Fontes rerum", drugie zaś „Sprawozdanie posłów weneckich od roku 1572 do r. 1769".

Mianowania. Hipolit Martynowicz, radca wyższego sądu kraj. w Czerniowcach, mianowany prezydentem sądu kraj. tamże.

Zmiana własności. Dobra Czernawkę pod Sadagórą, ogromy majątek śp. Petriny, nabył hr. Teodor Lanckoroński ze Lwowa za sumę 625.000 zł.

Koncesję na aptekę w Borszczowie nadało ministerstwo spraw wewnętrznych p. Michałowi Niemczewskiemu, magistrowi farmacji z Borszczowa.

W armii austrjackiej zaszły, według ogłoszenia w nr. 26 *Verordnungsblattu* następujące zmiany dotyczące pułków galicyjskich: Spensjonowany został major Aleks. Strauss z pp. 9. (Stryj). Dyrektorem szpitala garnizon. w Przemyślu został starszy lekarz sztabowy Jan Braun. Przydzielono poruczników inżynierji: Hubricha Marjana do dyrekcji inż. w Jarosławiu, Gostomskiego Wład. i Krupickiego Kazim. we Lwowie, Kutzlnigga Adolfa w Przemyślu i Legaya Oskara w Czerniowcach. Stopień oficerski pozwolono złożyć podporucznikowi rezerwy Henrykowi Ladenowi z pp. 77 (Sambor).

Dar. Hr. Stan. Tarnowski złożył w Wydziale kwotę 1102 zł. 77 ct., przypadającą mu tytułem wynagrodzenia za pełnienie obowiązków członka Rady szkolnej kraj., z przeznaczeniem na wsparcie wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych. Hr. Tarnowski wyjechał wczoraj ze Lwowa.

Egzamina W gimnazjum tarnopolskiem zdawało egzamin 20 abiturjentów i 4 eksternistów; chlubne świadectwo dojrzałości otrzymało uczniów 3 i 1 ekst.; za dojrzałych uznano uczniów 11 i 2 ekst. reprobowano na rok 2 uczni; pozwolono poprawić po ferjach egzamin z jednego przedmiotu uczniom 2 i 1 ekst. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bardach Natan Ign., Frucht Marek, Gruszczyński Ignacy ekst., Joszt Feliks, Koczyrkiewicz Jędrzej, Kollender Szmelke, Kukawski Ignacy, Lenczowski Adam, Libiński Marceli (ekst. z odzn.), Lipski Antoni, Łuczakowski Tadeusz, Reiter (z odzn.), Rosenfeld Fryderyk (z odzn.) Sas Józef (ekst.), Semkowicz Erazm, Silber Simche, Winter Ludwik (z odzn.).

Bal. Dnia 26. b. m. odbędzie się w Lubieniu za staraniem br. Brunickiego bal, którego dochód przeznaczony jest po połowie dla biednych uczniów miasta Gródka i Lubienia.

Odznaczenie. Cesarz nadał właścicielowi dóbr i członkowi gal. Tow. gospodarczego, p. Janowi Bertemilian Brajerowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz pozwolił p. Józefowi Medyńskiemu poborcy podatkowemu w Drohobyczu nosić książęco szwarcburski krzyż honorowy III klasy.

Sąd powiatowy w Zatorze rozpocznie, według rozporządzenia ministerjalnego, z dniem 1 października br. swoje urzędowanie.

Promocje. P. Leon Paweł Lawenty Kryński, lekarz uniwersytetu warszawskiego, rodem z Warszawy, otrzymał wczoraj na krakowskim uniwersytecie stopień dr. wszech nauk lekarskich.

P. Emil Heinbach, otrzymał w uniwersytecie lwowskim dyplom magistra farmacji.

Z Czytelni dla kobiet. „Zawiadamiamy niniejszem wszystkich członków Czytelni naszej, że od 15. lipca do 1. września biblioteka będzie zamkniętą. Dnia 1. września zmieniamy także dotychczasowe mieszkanie, o czem bliżej zawiadomimy. *Wydział Czytelni dla kobiet.*"

Policja lwowska zasypywana jest w ostatnich czasach ciągle mnożącemi się skargami na kradzieże pokojowe, które szczególnie dotykają mieszkania osób przebywających na villegiaturach. Przestrzegamy więc naszą publiczność przed zręcznymi panami złodziejami, aby lepiej czuwała nad swemi ogniskami domowemi, kiedy piecza policji zawodzi.

Z Izby sądowej. W Krakowie rozpoczął się dziś o godz. 9 rano, przed zwyczajnym trybunałem, proces przeciw Janowi Wacławowi 2 im. Machajskiemu, studentowi med. z Warszawy i Franciszkowi Siedleckiemu. ukończonemu słuchaczowi praw, o należenie do tajnych związków i szerzenie zakazanych druków. Trybunałowi przewodniczy p. radca Łoziński, jako asystenci zasiadają pp. radcy: Herold i Wawcausch, oraz p. sekretarz Dołkowski: pióro prowadzi praktykant Kowal. Oskarzyciel publiczny: prokurator państwa dr. Tarłowski. Obrońcy; dr. Boroński (Machajskiego), dr. Koy (Siedleckiego).

Akt oskarżenia odczytano na jawnej rozprawie, po czem trybunał uchwalił tajność, na wniosek prokuratora. — Akt oskarżenia zarzuca Machajskiemu, rodem z Pinczowa, w gubernii kieleckiej, liczącemu lat 25, że, należąc sam do zagranicznych tajnych towarzystw, będąc w Krakowie w marcu i kwietniu 1891, przyczyniał się listownie i inną drogą do łączności pomiędzy krajowemi a zagranicznemi tajnemi towarzystwami socjalistycznemi i ich członkami: a następnie, że ze świadomością rozszerzał pismo ulotne, będące przedrukiem skonfiskowanego artykułu czasopisma: *Praca*, pod tytułem: „Robotnicy".

Akt oskarzenia obwinia dalej Franciszka Siedleckiego, rodem z Krakowa, liczącego lat 24, że należał w r. 1891 do tajnego towarzystwa socjalistycznego i listownie z nim się znosił; a następnie, o rozszerzanie zakazanych pism drukowych.

Prywatna szkoła ludowa dla chłopców prof. Wajgla przygotowuje znakomicie uczniów do szkół średnich. Od czasu założenia tego zakładu wszyscy uczniowie zdali dobrze egzamin wstępny do rozmaitych szkół średnich. To też rok rocznie składają rodzice dyrektorowi zakładu podziękowania za jego pracę i trudy, i teraz właśnie wielu z naszych znanych obywateli złożyło gremialne podziękowanie zasłużonemu profesorowie za starania jakie położył około nauczania i wychowania ich dzieci.

Komitety wsparcia żydów, wypędzonych z Rosji, urządziły, jak donoszą z Wiednia, wspólną akcję, organizując na granicy austrjacko-rosyjskiej, tudzież prusko-rosyjskiej osobne komisje, których zadaniem będzie bezpośrednie wysyłanie żydów do Ameryki. Obecnie znajduje się w Krakowie 400, w Oświęcimiu 500, we Lwowie 200, w Husiatynie 100 wychodźców, czekających na dalszą podróż. Przewóz przez terytorjum niemieckie dozwolony jedynie za okazaniem kart okrętowych. Komitet zaprzecza wiadomości o zakupieniu ogromnych terenów kolonizacyjnych w Ameryce. Baron Hirsch urządził w Argentynie kolonie jedynie na 500 osób, a kolonie Rotschilda w Palestynie, także tylko na małą liczbę osób są obliczone.

Do Iwonicza przybyło według listy gości do dnia 11. bm. rodzin 429, osób 964.

Internat pod wezwaniem św. Cyryla otwiera dnia 1. września b. r. komitet towarzystwa męskiego im. św. Wincentego a Paulo w Tarnopolu dla uczniów seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu. Ośm ubogich uczniów religji katolickiej, bez różnicy obrządku znajdzie w internacie bezpłatne umieszczenie. Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie do internatu, winni wnieść swe podania na ręce prezesa komitetu najdalej do 15 sierpnia br. Do podania należy dołączyć świadectwa: chrztu, z ostatniego kursu szkolnego, ubóstwa i zdrowia, świadectwo przebytej lub szczepionej ospy, a w razie przerwy w naukach, świadectwo moralności. Kandydaci znajdą w internacie zupełne utrzymanie i troskliwą opiekę, winni jednak mieć: a) książki i przybory szkolne, b) najpotrzebniejsze ubranie, bieliznę, pościel, jakoto: poduszkę, kołdrę i prześcieradła. Bliższych szczegółów może udzielić prezes komitetu ks. Władysław Librewski, katecheta szkoły realnej i seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu.

W Warszawie zamierza inżynier francuski Devars przeprowadzić 4 wielkie przedsięwzięcia: a) projekt bulwarów; b) utworzenie nowej dzielnicy handlowej; c) utworzenie banku pożyczkowego kapitalistów francuskich; d) wzięcie w antrepryzę wszystkich bruków miejskich.

(p) **Wonny bukiecik.** *Kurjer warszawski* drukuje w odcinku powieść pani Gabrjeli Zapolskiej pod tytułem „Szmat życia". Dotąd wyszło 12 fejletonów. Na wdzięcznej tej niwie uszczknęliśmy kilka kwiatków, którymi się z naszymi czytelnikami dzielimy:

— „Biegła żwawo podnosząc brudnemi piętami długą spodnicę, która zapadała się na brzuchu, i co chwila przeszkadzała w biegu". (Nr. 183.)

— „Uderzyła w kark drapiącego się chłopca i wypadła jak bomba, dudniąc bosemi nogami po podłodze." (Nr. 186).

— „I odeszła unosząc wysoko zniszczoną sukienkę, zbierając z trawy krople rosy na swe rozdeptane pantofle". (Nr. 189).

— „Ludzie ci szli z minami zdobywców — z fajkami w ustach, plując brunatną śliną w złote morze pszenicy". (Nr. 192.)

— „Przepyszna woń całą gamą zapachów w górę płynąca otoczyła go nagle — napróżno walcząc z wonią tabaki i potu, jaką ubranie Brunona napojone było." (Nr. 193.)

Co za obfitość przymiotników — co za woń, co za styl śmiały, co za realizm!!

Biada telegrafom!... Znany elektrotechnik amerykański, Grey, zadziwić ma wkrótce świat nowym wynalazkiem; który zastąpi podobno dzisiejsze telegrafy. Instrument p. Grey'a otrzymał nazwę „teleutografa", a polegać ma jego znakomitość na tem, że przez druty przeprowadzać będzie można z najzupełniejszą dokładnością podobiznę rękopisu, znajdującego się na depeszy, podanej przez interesanta. W ten sposób, przez druty p. G., przesyłać będzie można wszelakiego rodzaju... rysunek. Wynalazca otworzył już sobie specjalną pracownię w „Highland Park" w Chicago i postanowił wytrwale konkurować z współczesnemi linjami telegraficznemi i telefonicznemi. Zobaczymy!...

Budowa wielkiego teatru w Warszawie postępuje raźno. Wszystkie kaloryfery już działają, a od onegdaj zaczął działać główny wentylator, wprowadzany w ruch machiną o sile 15 koni; rura do usuwania zepsutego powietrza również jest ukończona. Foyer drugiego piętra gotowe, a roboty około foyer pierwszego piętra są na ukończeniu. Posadzka marmurowa jest już ułożona; malowanie snfitu kopuły nad widownią ukończone, malowanie parapetów lóż dobiega końca. Na scenie jest układaną podłoga ruchoma — nowość, mająca na celu przyspieszyć zmianę umeblowania scenicznego. Podłoga ta będzie się znajdowała po za sceną, i wszystkie przedmioty, potrzebne do następnego aktu, mają być już na niej ustawione; gdy się akt poprzedni skończy podłoga ruchoma będzie wysuwana na scenę. Przystąpiono również do malowania gmachu na zewnątrz.

Teatr polski w Ameryce. *Zgoda*, wychodzaca w Chicago w Stanach Zjednoczonych, pisze: „Dla lubowników przedstawień teatralnych miłą zapewnie będzie wiadomość, że przed kilkoma dniami przybył do Ameryki, a obecnie bawi w Chicago pan Kazimierz Albin Kamiński, artysta dramatyczny z Warszawy. P. Kamiński przybył do Ameryki dla zbadania tutejszych stosunków, jako emisarjusz jednej z najlepszych trup teatralnych w Europie, która ma zamiar na dłuższy czas przenieść się do Ameryki. Nie wątpimy, iż jej pobyt w Ameryce przyczyni się nie mało do podniesienia tutejszych teatrów amatorskich i obok tego będziemy mieli przyjemność widzieć i słyszeć prawdziwych aktorów polskich i podziwiać ich grę. Że polski teatr jest nam potrzebny, temu nikt nie zaprzeczy, bo on przyczynia się do wykształcenia młodzieży w języku ojczystym, do podniesienia ducha narodowego i do rozbudzenia patrjotyzmu. Dlatego też sprawą tą szczerze zająć się powinniśmy i przedsiębiorstwo p. Kamińskiego z całego serca popierać. Co do prasy polskiej, to p. Kamiński napewno na nią liczyć może. Spełni ona swój obowiązek i wszelkiemi siłami popierać będzie jego szlachetne usiłowania".

Magistrat ogłasza, że oprócz posady pomocniczego woźnego przy namiestnictwie we Lwowie z terminem podań do 31 bm., posady dozorcy więźni przy zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie z terminem podań do 1 sierpnia br. i posady starszego dozorcy więźni II klasy przy zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie z terminem podań do 10 sierpnia br.; wakuje wiele innych posad manipulacyjnych i sług poza granicami kraju, zastrzeżonych dla wysłużonych podoficerów. Bliższej miadomości co do warunków i dotacji można powziąć w IV departamencie magistratu.

Szczodra fundacja. Ś. p. kasztelanowa Julianna z Bratossewskich Kossowska, zmarła przed kilku miesiącami w Warszawie, poczyniła szczodre zapisy. Z majątku, wynoszącego 750.000 rubli; przeznaczyła fundatorka: 1) kwotę 22.500 rubli dla warszawskiego Towarzystwa dobroczynności; 2) 22.500 rubli dla zakładu paralityków; 3) 30.000 rubli na stypendja dla uczniów gimnazjum realnego w Warszawie; 4) zapisy po 450 rubli dla dwóch świątyń warszawskich; 5) 1.500 rubli na odnowienie kaplicy przy kościele Opieki św. Józefa na Krakowskiem Przedmieściu (kościół Pokarmelicki). Reszta zapisów przeznaczona dla rodziny.

Wykonanie wyroku. W New Yorku w d. 7. bm. wykonanym został wyrok śmierci za pomocą elektryczności na czterech przestępcach: Jakóbie Slocum, Smilerze, Woodzie i Jugiro. Była to druga próba tego nowego sposobu egzekucji. Prawo, które przyjęło ten system w miejsce dotychczasowego wieszania, uchwalone było w parlamencie w r. 1888 i

---

Marceli Skałkowski.

Z teki po ś. p. Władysławie Zawadzkim.

(Dokończenie.)

Pewnego wieczora rozrzucono go pomiędzy publiczność w teatrze. Tu już przebrała się miarka cierpliwości policyjnej. Uwięziono kilku podejrzanych o autorstwo wiersza i rozrzucenie go w teatrze. Między uwięzionymi byli też główni sprawcy całej rzeczy, a także i sam autor Marceli Skałkowski i przyjaciel jego Karol Szajnocha, połączeni ze sobą ścisłą przyjaźnią, tożsamością dążeń i przekonań. Szajnocha wysiedział ośmnaście miesięcy w więzieniu Karmelickiem, niemniej też długo trzymano Marcelego, postępując z nim z całą surowością ówczesnego regulaminu więziennego, a raczej z rygorem, zawisłym od samowoli autokratów, toczących śledztwo i wymierzających kary. Marceli, wątłego organizmu, wyniósł ztamtąd zaród choroby piersiowej, która się jeszcze wzmogła po powtórnem uwięzieniu. Wypuszczono go na wolność ze zdrowiem zupełnie zniszczonem.

Pomimo tego, bawiąc we Lwowie, oddawał się ciągle literaturze, pracował nieustannie, pisał dużo wierszy umieszczając niektóre w *Rozmaitościach*, w wydawanym przez Stanisława Jaszowskiego *Sławianinie* i *Dniestrzance*, tudzież w *Dzienniku Mód paryskich* Kulczyckiego, redagowanym przez Augusta Bielowskiego i Szajnochę. Lecz stan jego zdrowia wymagał świeżego wiejskiego powietrza, a także i brak środków do utrzymania, nie dozwalał pozostawać we Lwowie.

Żal było Marcelemu rozstawać się z tym światem, z którym się zżył, gdzie miał pod ręką źródła kształcenia się w literaturze, materjały do prac przedsięwziętych. Pomimo tego konieczność kazała mu opuścić miasto — na wsi zaś czekały go przyjazne serca i gościnne progi przyjacielskiego domu. Mieszkał jakiś czas w Stryjskiem w górach i w Manajowie na Podolu. Tu przebył najszczęśliwsze chwile życia, marzył i — kochał! tu znalazł chwilową przystań w ciągłej gonitwie za jakimkolwiek stanowiskiem, za utrzymaniem, na które poezja nie wystarczała. Wówczas powziął postanowienie, rozpaczliwe może jak na poetę; postanowił wyuczyć się gorzelnictwa. Gorzelnictwo było jedynym popłatnym przemysłem w Galicji. Dobry gorzelnik był zawsze pewnym utrzymania. — Żegnajcie ideały, żegnajcie tęczowym blaskiem opromienione rojenia! — poeta westchnął i ze ściśniętem sercem, ale z niezłamanem postanowieniem, przyjął miejsce praktykanta w gorzelni. Nieraz całe noce przepędzał nad kadzią zacierną z termometrem w ręku, pomiędzy parnikiem a kilsztokiem. Praktyczna atoli nauka gorzelnictwa nie mogła mu wystarczyć i zadowolić umysłu, łaknącego nauki, pragnącego dotrzeć zawsze do gruntu rzeczy i każdy przedmiot z poważnej pojmować strony. Wstąpiwszy raz na drogę technicznego zawodu, zapragnął wykształcenia gruntownego i wszechstronnego w tym kierunku. Tą myślą powodowany użył wszelkich sił, aby się dostać do Wiednia. Przybywszy tutaj wstąpił na politechnikę na wydział chemiczny. Tutaj rzucił się do nauk z całą gotowością gorącej duszy i podniosłego umysłu znajdującego w głębokiej wiedzy źródło prawdziwych rozkoszy.

Przez kilkoletni czas pobytu na politechnice wiedeńskiej, oddał się cały naukom, dni i noce im poświęcając. Obok nauk technicznych oddawał się studjom humanitarnym, mianowicie źródłowym historycznym i wszystek pozostały czas im poświęcał, uważając naukę dziejów w ogóle, jako najwyższy cel wykształcenia, jako najszerszą z umiejętności a poecie szczególnie potrzebną, jako materjał twórczy i skarbnicę wysokich prawd, życiem ludzkości objawionych. Im więcej studjował historją, tembardziej rozszerzały się przed okiem jego horyzonty świata myśli i nowe otwierały widoki. Wówczas to pisał do mnie z Wiednia, donosząc mi o swoich zajęciach i rodzaju prac naukowych:

„Dawniejsze moje prace na polu historycznem, sposób pojmowania i uczenia się historji, różnią się od pracy dzisiejszej, jak niebo od ziemi. Teraz dopiero pojąłem, jak potrzeba studjować historją i jaki z niej ciągnąć pożytek. Widzenie moje rozszerza się z dniem każdym. Teraz dopiero natrafiłem na prawdziwą metode i zwróciłem się wyłącznie do studjów źródłowych, do materjału starożytnego z pierwszej ręki, bo tam dopiero przedstawia nam się historyczne życie ludów w należytem świetle, tam zapoznajemy się z prawdziwą fizjognomią czasów i ludów, z których wytwarzały się narody i cywilizacje. Studjuję starych Greków, Herodota i Strabowa w oryginale, a z Rzymianami, mianowicie z Tacytem zapoznałem się doskonale. Jaka nieodżałowana szkoda, że tak się późno do tego wziąłem! że tak dużo czasu zmarnowało się na nauce powierzchownej, tuzinkowej, na zbieraninie wiadomostek, najczęściej mylnych, lub nic niemówiących. Teraz poznałem, czem jest metoda krytyczna i jak się do pracy nad historją zabierać należy".

Powyższe słowa doskonale malują kierunek pracy naukowej Skałkowskiego w tej epoce, którego to kierunku już nie porzucił, wstąpiwszy raz na tę drogę. Wszystkie jego listy — a korespondowaliśmy często z sobą podówczas — noszą tę samą cechę, świadczą o bardzo gorliwem zajęciu się studjami historycznymi. Obok tego duch jego twórczy niezaniedbywał poezji, znajdując w niej pokrzepienie i wytchnienie po pracach innego rodzaju. Pomiędzy innymi tłómaczył wówczas wiele rzeczy z Byrona.

P dobnie jak niegdyś we Lwowie, wywierał on wpływ bardzo zbawienny na koło młodzieży polskiej we Wiedniu. Był jej wzorem i zachętą do pracy i wszędzie, gdziekolwiek przebywał, starał się obudzić podnioślejsze uczucia i w każdej piersi zaszczepić myśl szlachetną, ogrzaną ciepłem miłości ojczyzny. Tęż samą własność i cel miały wszystkie jego poezje i to stanowiło ten urok, jakie wywierały na współrówieśników.

Niewiele stosunkowo poezji tych było drukowanych za jego życia. Daleko więcej pozostało w rękopisach. Pochodziło to z samejże natury ich treści. Najczęściej patrjotyczne, niemogły być pod ówczesną cenzurą nigdzie drukowane; a po pismach czasowych ukazywały się tylko pomniejsze, erotyczne. Te jednak niedają dokładnego wyobrażenia o charakterze jego talentu. Inne rozchodziły się pomiędzy młodzieżą w odpisach, lub ustnie powtarzane stawały się tradycyjną własnością narodu, jak wspomniany powyżej hymn Boże Ojcze! i wiele innych.

Po ukończeniu politechniki w Wiedniu Skałkowski wrócił do ojczyzny, aby dla niej pracować i osiadł w Tarnowskiem, gdzie się ożenił. Tutaj zastały go wypadki roku 1846, których padł ofiarą, pomimo że do zbrojnego nie należał powstania i z bronią w ręku nie został ujęty. Obskoczony w drodze wraz z żoną i dzieckiem przez bandę zbójeckiego chłopstwa, zamordowany przez nią został. Dziwna ironia losu, która podówczas nietylko na nim jedny się dokonała! On, wyznawca i najgorętszy obrońca zasad demokratycznych, w najrozleglejszem ich znaczeniu, kochający lud nadewszystko, — on, którego główném zadaniem życia była praca i poświęcenie dla ludu, którego pieśń każda brzmiała myślą wolności i szczęścia tego ludu, który cały się poświęcił apostolstwu oświaty jego i pomyślniejszej przyszłości, zginął pod ciosami, ręką tego ludu zadanymi, — zszedł z tego świata spokojnie z uśmiechem przebaczenia na ustach dla morderców, którzy niewiedzieli, co czynili.

Nie głośne i smutne było życie tego młodzieńca — poety, spędzone po części w celi więziennej, lub na tułaczej wędrówce. Świat poskąpił mu rozkoszy. Żywot miał cierniem usłany a w głębi duszy chował skarb wielkiej myśli, którą na korzyść ojczyzny chciał spożytkować, oddając jej wszystkie plony swych uczuć i pracy. Ta myśl, co pierś ogrzewała młodzieńczą i której ostatecznie został apostołem i męczennikiem otoczyła mogiłę jego czcią i pamięcią spółziomków, trwalszą od wieńców z lauru i liści wawrzynowych.

zastosowane po raz pierwszy w d. 6. sierpnia r. z. na osobie Franciszka Kemmlera, który zamordował swą kochankę Marję Seigler. Zdawało się, że niepowodzenie pierwszej próby i protest oburzonej opinji spowoduje cofnięcie tego prawa, ale na zapewnienie uczonych amerykańskich, rząd utrzymał je w swej mocy. I rzeczywiście czterej wzmiankowani przestępcy, poddani próbie powtórnej, ponieśli śmierć w jednej chwili. Wynalazcą tego aparatu jest elektrotechnik Herold Brown. Elektryczny prąd do egzekucji użyty był o sile 3.000 wolt.

Podziękowanie. Komitet urządzający festyn na dochód korpusów wakacyjnych, spełniając miły obowiązek, składa niniejszem podziękowanie p. namiestnikowi Kazm. hr. Badeniemu i p marszałkowi krajowemu ks. Sanguszce, którzy hojnymi datkami przyczynili się do powiększenia dochodów na cel tak szlachetny; dalej p. wiceprezydentowi Marchwickiemu, delegatowi Michalskiemu i wszystkim radnym, którzy korpusy wakacyjne szczodrze wspierają; panu pułkownikowi Dylewskiemu za bezpłatne udzielenie muzyki i wszystkim paniom i panom, którzy czemkolwiek przyczynili się bądź to do uświetnienia festynu, bądź do przysporzenia dochodu.

Dotkliwą stratę poniosła tyle sympatyczna autorka p. Marja Rodziewicz, przez zgon babki Śmierć czcigodnej matrony okryła żałobą dwór w Hruszowej, wywołując serdeczne oznaki sympatji i żalu w kole znajomych i przyjaciół.

Zmarli. Karolina Alberta z Chrzanowskich Jaroszyńska, wdowa po śp. Nereuszu, żołnierzu z r. 1830 i więźniu stanu z r. 1846, b. właścicielka dóbr, zmarła we Lwowie 15 bm.

Hr. Dyonizy Festetics, zmarł we Wiedniu.

Ks. Mikołaj Niedzielski, rk. proboszcz w Bratyszowie kołó Tłumacza zmarł 14 bm. w 88 r. życia a 62 kapłaństwa.

W Berlinie zmarł malarz Kretuhmer, w nocy na sobotę.

W Aricago Arnold Siegfried Jahn, syn znanego niemieckiego „ojca“ stowarzyszeń gimnastycznych, licząc lat 76.

Juliusz Mosch, radca i emerytowany dyrektor urzędów pomocniczych namiestnictwa, zmarł we Lwowie w 77 r. życia.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i w nocy mieliśmy pogodę, dziś rano o godz. 3 padał kilkakrotnie deszcz nieznaczny.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do p. m. był dziś o 12 godz. w południe 765 mm.

Prognoza na dobę dnia 18. lipca (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku zmienny z północy, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby będzie około +20°C, stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza około 70%, opad, deszcz chwilowy.

Jutro, dnia 19. lipca: św. Wincentego. — Ftomy prep.

Od Administracji. Dla dogodności osób przebywających na letnich mieszkaniach będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować przedpłatę tygodniową, licząc z przesyłką pocztową po ct. 50 za każdy tydzień.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś w sobotę „Wielki Mogoł“ operetka w 3 aktach a 4 odsłonach Ed. Audrana, słowa Chivot'a i Duru, tłómaczenie A. Kitschmana. Drugi występ ansamblu corps de balletu opery della Scala w Medjolanie, a to: panny Erminii Seregni, primaballeriny i baletnic panien: Emilji Schena, Isoliny Sipamenti, Giny Ripamonti i Carlotty Passoni. — Jutro w niedzielę o g. 1/2 4 „Farinelli“ operetka Zumpe'go, występ p. Seregni.— W poniedziałek przedstawienie składane: 1) Po raz pierwszy „Sen“ komedja w 1 akcie Madeyskiego. 2) Po raz pierwszy „Sakiewka“ komedja w 1 akcie Bnscha. 3) „Na zawsze“ komedja w 1 akcie de Couroy'ego i 4) „Ballet“. Trzeci występ tancerek opery della Scala w Medjolanie.

— Z wystawy. W dalszym ciągu nadeszły na naszą wystawę sztuk pięknych następujące obrazy: Damazego „Gościniec“, Fałata „Barcie“ akw., Janowskiego, „Dingrianuna“ pastel, Kaczor-Batowskiego, „Niewolnica„ i Portret pani Z. Łuskina, „Iwan Groźny i Possevin“ Mireckiego „Arfiarka“ Obsta Portret p. H. Piechowskiego, „Oni“ Pociechy, „Z przedmieścia“ akw. Schnarbacha „Nad mogiłą“ Swieszewskiego, „Z naszych gór“ Trojanowskiego, „Szwaczki“ oraz panny Wachtel „Marzenia“.

Zgłoszone zaś są na wystawę prace pp. Harasimowicza Marcelego, Koehlera, Popiela Tadeusza i Styki.

— Zeszyt 6. „Przeglądu sądowego i administracyjnego“ wychodzącego we Lwowie pod redakcją prof. dr. Tilla zawiera: Ustny proces cywilny niemiecki w świetle doświadczenia, przez prof. dra Balasitsa. Dowód ze świadków w prawie mazowieckiem, przez Józefa Schönneta (c. d.) O prawie rybołowstwa, przez Tad. Bresiewicza (c. d.) Zapiski literackie: Commentar zum öester. allg. bgl. Gesetzbuche von weiland Dr. Moritz. v. Stubenrauch. 6 Aufl. Nach dem gegenwärtigen Stande der Gesetzgebung, der Rechtsprechung und der Literatur neu bearbeitet von Dr. Max Schuster von Bonnot und Dr. Karl Schreiber unter Mitwirkung von Demeter Ritter von Mertens (przez E. Tilla). — Judicatenbuch des Verwaltungsgerichtshofes fortgesetzt von Dr. Rudolf Alter, Rath am Verwalt. Gerichtshofe. Die Judicate der Jahre 1889—1890. — Entscheidungen des k. k. obersten Gerichtshofes in Civilsachen, herausgegeben von Dr. R. Nowak. V. Bd. — Odpowiedź p. A. Becka Dr. T. Bujakowi na recenzją o dziele: „Austryackio prawo prasowe“. Zeszyt I. Praktyka cywilno-sądowa. Praktyka karno-sądowa. Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego, przez dr. Wincentego Tarłowskiego. Praktyka administracyjna. — Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego przez dra Al. Małaczyńskiego. Kronika. Wiadomości urzędowe. Ogłoszenia urzędowe. — Prenumerata kwartalna wynosi 1. zł. 75 ct., półroczna 3 zł. 50 ct., roczna 7 zł.

— Nieznany poemat polski. Na ostatniem posiedzeniu wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa przyjaciół nauki w Poznaniu, odczytał prezes dr. Celichowski krótki referat o odnalezionym przez siebie w Bibljotece kornickiej manuskrypcie poematu, pochodzącego z końca XVI lub z początku XVII wieku. Jest to poemat dydaktyczno-moralny, pod tytułem: „Stanu wdowiego zabawy i pociechy“, obejmujący 338 wierszy, a dedykowany kasztelanowej Połanieckiej, Wzdowskiej. Manuskrypt pochodzi z archiwum nieświezkiego. Ze wzmianki na stronicy ostatniej i z pewnych cech charakterystycznych wnosi referent, że jest to utwór Salomona Rysińskiego. Pewność co do kwestji tej wtedy dopiero uzyskać będzie można, jeżeli powiedzie się stwierdzić, czy żona Rysińskiego była z rodu Szreniawitów, gdyż autor poematu w dedykacji swej, polecając dzieci swe łasce kasztelanowej Wzdowskiej, na herb ten się odwołuje. Po krótkiej nad przedmiotem tym dyskusji, uchwalono referat ten zamieścić wraz z całym poematem w rocznikach Towarzystwa.

Dział ekonomiczny.

— **Taryfa cłowa w Rosji.** Od 13. b. m. zaczęła obowiązywać w Rosji nowa taryfa cłowa, będąca dalszem, systematycznem rozwinięciem polityki opiekuńczej, jakiej trzyma się rząd rosyjski od roku 1850. Wedle motywów ustawy, opieką cłową cieszyły się dotychczas przeważnie tylko fabrykaty, wskutek czego wzrastał dowóz surowców i półfabrykatów. „Obecnie zaś można już — mówi organ urzędowy ministerjum finansów — rozciągnąć opiekę celną i na produkcję koniecznych dla przemysłu materjałów surowych. Bogactwo Rosji w twory wszystkich trzech państw przyrody wskazuje na zupełną właściwość takiej polityki w związku z osiągniętemi już postępami w rolnictwie, gdy tymczasem w taryfie, która dotychczas obowiązywała, zasada powyższa stosowana była tylko do niektórych artykułów przemysłu żelaznego i bawełnianego“.

Z tego powoda najważniejsze zmiany cłowe nastąpiły obecnie co do surowców i wytworów na pół gotowych do państwa dowożonych.

Co do materjałów surowych, w celu rozwinięcia ich kultury, nowa taryfa nakłada po raz pierwszy cło na siarkę, piryt, boksyt, wszelkie gatunki gliny, używane w przemyśle, talk, kamienie szlifierskie i t. p. Z tego samego względu podniesiono cła od surowego jedwabiu z 78 kop. na rs. 1, oraz w celu ochrony przemysłu lnianego, cło od dżuty z 48 na 60 kop.; utrzymano zaś dotychczasową opłatę celną od węgla kamiennego i bawełny.

Podniesiono również opłaty celne od półfabrykatów. Tak np. jedwab skręcany, dotychczas przybywający prawie wyłącznie z zagranicy, dokąd wywożony bywa jedwab surowy, obłożono cłem wyższem od dotychczasowego, w celu zapewnienia przemysłowi jedwabniczemu w kraju dogodniejszych warunków rozwoju.

Ażeby jednak nie utrudnić położenia tej gałęzi produkcji, podwyższenie cła postanowiono przeprowadzić stopniowo, t. j. obecnie wprowadzono niewielką zwyżkę, większą zaś odłożono do r. 1893-go.

Temiż samemi pobudkami kierowano się przy podwyższeniu cła od wełny czesankowej, waty bawełnianej, surowych szkieł zwierciadlanych i cienkiego żelaza arkuszowego.

Dalej zaznaczyć należy podwyższenie cła od produktów, chociażby najlżej obrobionych, jak np. sproszkowanego szmerglu, grafitu, kawy, kakao, ociosanego drzewa i t. p., wówczas, gdy nieobrobione produkty te nie ulegają zupełnie opłacie celnej.

Również usunięto w nowej taryfie, o ile możności stałość opłat od niektórych towarów, bez względu na ich gatunek, wskutek czego, wówczas, gdy gatunki niższe cieszyły się opieką, wyższe były jej zupełnie pozbawione. Nowa taryfa z tego powodu na gatunki wyższe nakłada cło odmienne, jak n. p. na lepsze gatunki skór, gorczycy i krochmalu, oraz drutu cienkiego.

Nowa taryfa zwraca szczególną uwagę na te gałęzie przemysłu, które dotychczas najmniej były zabezpieczone przeciwko konkurencji zagranicznej, a mianowicie przemysł chemiczny i budowę maszyn. Co do maszyn rolniczych jednak, ze względu na stan rolnictwa, opłatę celną zniżono do wysokości z r. 1890.

Tak więc nowa taryfa przeprowadza systematyczny protekcjonizm, który w polityce państw zachodniej Europy traci obecnie grunt pod sobą i może zostanie stanowczo osłabiony w nowej erze traktatów handlowych zainaugurowanej traktatem między Niemcami i Austrją.

— **Targ zbożowy.** Lwów dnia 18 lipca. Dziś notujemy za 100 kl. r. loco Lwów: Pszenica gotowa 9.50 do 10.25, nowa 7.75 do 8.30, żyto gotowe 7.— do 7.25, nowe 6.— do 62, owies obroczny 7.50 do 7.70, nowy 5.— do 5.25, jęczmień nowy 5.— do 5.50, rzepak nowy 12.— do 12.50, groch 5.— do 7.—, wyka 5.— do 5.20, bobik 5.50 do 6.30, hreczka 7.50 do 8.30, kukurudza 5.50 do 6.25, chmiel za 56 kgl. 60.- do 70.—, koniczyna czerwona —.— do —.—, konizyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—, spirytus za 10.000 lt. prct. loco krajowy skład 17.— do 17.50.

Z powodu braku zapasów zupełna stagnacja w handlu gotowem zbożem, kupcy tylko na nowe zboże interesu zawierają, do czego w ostatnich dniach większą chęć objawiają.

Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona, jako to banatkę oryginalną krajowej produkcji oraz na wszelkie odmiany pszenicy i żyta niemniej na sztaczne nawozy.

— **Wiedeń** dnia 18. lipca (Telegramy *Gaz. Nar.*) Pszenica na jesień 9.56, na wiosnę r. 1892 10.06, żyto na jesień 8.55.

Ostatnie wiadomości.

Przed kilku dniami założone zostało w Księstwie Poznańskiem towarzystwo do zwalczania socjalno-demokratycznych dążności. Założycielami towarzystwa są zarówno Niemcy jak i Polacy. Siedzibą jego będzie Poznań. Celem towarzystwa jest z uwzględnieniem różnic narodowościowych, wyznaniowych i politycznych, działać wspólnie przeciwko socjalnej demokracji.

Organami towarzystwa są walne zebrania, ściślejszy wydział i zarząd. Zarząd składa się z 5 osób, a wybiera go z łona swego wydział, który składa się z 33 członków.

Na przewodniczącego zarządu wybrany został marszałek Unruhe-Bomst z Babimostu, na jego zastępców: Ludwik Mycielski z Gałowa i dyrekter policji Nathusius, na sekretarza dr. Łebiński, a na kasjera Adolf Kantorowicz.

Oryginalną bronią walczy *Osservatore Romano* przeciw trójprzymierzu. Pismo to wywodzi, że trójprzymierze i ciągłe zbrojenia są prostem niebezpieczeństwem dla europejskich monarchii i spowodują połączenie się republikanów Francji i Niemiec.

Komisja sanitarna Izby poselskiej złożyła wypracowany przez nią projekt ustawy o Izbach lekarskich. Referentem tej sprawy jest p. dr. Roser. Według tego projektu mają w całej Przedlitawii być zaprowadzone Izby lekarskie. Oznaczenie okręgów dla tych Izb nastąpi w drodze rozporządzenia. Do Izb należeć mają wszyscy lekarze z obowiązku. Izba ma strzedz interesów oraz godności i znaczenia stanu i wywierać wpływ na powszechną zdrowotność. Dalej Izba ma na żądanie władz dawać opinie i wspierać władze w działalności na polu sanitarnem. Nareszcie projekt nadaje Izbom władzę dyscyplinarną nad lekarzami, wykraczającymi przeciw godności stanu.

W załatwieniu petycji Rady powiatowej w Buczaczu postanowiono zawezwać rząd, aby najszybciej przedłożył projekt ustawy budowy kolei podolskich. Petycję Rady powiatowej w Brzeżanach co do budowy kolei z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa, odstąpiono rządowi do uwzględnienia i dokładnego zbadania.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń 18. lipca. Przy spisie szkół zarządzonym przez ministerstwo oświaty skonstatowano, że wiele gmin galicyjskich nietylko nie ma szkoły, ale nie są włączone pod względem obowiązku szkolnego do innych gmin, mających szkoły. W Galicji więc ustawa szkolna państwowa nie weszła jeszcze w wykonanie.

Wiedeń d. 18. lipca. Dotychczasowi członkowie najwyższej rady sanitarnej, zostali na trzechlecie od 1891 do 1894 ponownie mianowani.

Praga d. 18. lipca. Pomiędzy posłami, przybyłymi tutaj na wystawę, znajdują się: Jaworski, Gniewosz, Struszkiewicz, Piniński, Wielowiejski, Borkowski, Wodzicki, Hompesch, Stadnicki, Eug. Abrahamowicz, Jędrzejowicz, Benoe, Klucki, Henzel, Czecz, Kozłowski, Czajkowski, Chotkowski; hr. Karol Zedwitz powitał gości po czesku i niemiecku Odpowiadał mu hr. Hohenwarth. Dziś popołudniu odbędzie się bankiet, w którym będą uczestniczyć także wybitni członkowie dawnego stronnictwa staroczeskiego, pomiędzy nimi zaś Rieger.

Praga d. 18. lipca. Wedle *Narodnich Listów* przedłożono Carnotowi i merowi Paryża, panu Lefranc, oficjalne sprawozdanie z podróży francuskich studentów do Pragi.

Berlin d. 18. lipca. Opowiadają w sferach politycznych, jako rzecz pewną, że przyszły etat wojskowy nie będzie zawierał znaczniejszych żądań kredytowych na cele uzbrojenia.

Belgrad 18. lipca. W miejscowości granicznej Vska-Cuka odbyła się wspólna uczta serbskich i bułgarskich oficerów. Żywymi oklaskami przyjęto toast prefekta na zgodę i wspólną pracę obu narodów.

Belgrad dnia 18. lipca. Radykalny *Dnewni List* wywodzi, że zaufanie Serbii do Rosji ma wyłączną podstawę w tej okoliczności, że Rosja nie ma żadnej posiadłości na bałkańskim półwyspie. Sympatje Serbii zwróciłyby się ku Austrji, jeśliby Bośnia i Hercegowina otrzywała narodową autonomię. W sprawie podróży króla do Rosji wyraża *Videlo* swą obawę, że podróż ta nie odniesie skutku, a Serbia niebawem znajdzie się wobec Wielkiej Bułgarji.

Wrocław 18. lipca. W Lubaniu zapadł się wskutek zalewu szacht jednej kopalni; wydobyto kilku zabitych.

Paryż 18. lipca. Paryska rosyjska korespondencja podnosi chłodne przyjęcie pary carskiej w Finlandji i widzi przyczynę takowego w zarządzeniach ograniczających samodzielność Finlandji. Car ma być bardzo niezadowolony z przyjęcia.

Paryż d. 18. lipca. Po dłuższych i wielce ożywionych rozprawach, uchwaliła Izba stosownie do życzenia rządu 319 gł. przeciw 103 odroczyć sprawę interpelacji Laura na czas nieograniczony.

Ribot oświadczył w przemówieniu swojem, że zewnętrzna polityka Francji jest na wskróś pokojową, mimo to wszakże rząd nie zaniedbuje niczego dla własnej obrony.

Z Brukseli donoszą, że pani Bonnenmain, przyjaciółka Boulangera, uległa zapaleniu płuc.

Londyn d. 18. lipca. *Daily Chronicle* donosi, że w sierpniu odbędzie się zjazd między Caprivim, Kalnokym i Rudinim, prawdopodobnie w Ostendzie.

Sofia d. 18. lipca. W dobrze poinformowanych sferach zapewniają, że po powrocie księcia w sierpniu, Stambułow uda się do Budapesztu, Wiednia, Berlina i Londynu.

Rzym d. 18. lipca. Minister skarbu przedłożył na radzie ministerjalnej projekt przywrócenia równowagi budżetowej w roku 1892/3. Nie zapadło jeszcze w tej sprawie postanowienie.

Londyn dnia 18. lipca. Włoski następca tronu wybiera się jutro do Anglii. Książę Walii udaje się do Karlsbadu. Książę grecki Jerzy przybył do Malborough-House.

Lizbona d. 18. lipca. Następca tronu zachorował.

Wiedeń dnia 18. lipca godz. 2 min. — po połudn. Akcje kredytowe 295·25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 88·60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 342.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 157·25. Akcje Unionbanku 236·25. Akcje kolei Karola Ludwika 211·75. Akcje kolei Północnej 273·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 103·—. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 286·37. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 242·50. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·50. Losy komunalne wiedeńskie 152.—. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 163·—. Galic. oblig. indemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 211·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 211·—. Akcje Bankvereinu 112·—. Rosyjski rubel papierowy 128·75. 4²/₁₀% renta wspólna 92·77. 5% renta austr. papierowa 103·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 105·20. 5% renta węg. papierowa 102·35. Napoleondory 9·33. Marki niem. 57·75.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 17. lipca (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	210·25	213·25
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w.	241·25	244·25
[illegible] hipotecznego gal. po 200 zł w. a.	302·—	305·—
[illegible] kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	214·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·60	101·30
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	108·90	109·60
„ „ „ 4½% los w 50 lat	98·50	99·20
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·90	99·60
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
„ „ „ „ 4%	97·40	98·10
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·90	96·60
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·60	100·30
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	95·70	96·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	60·—	62·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	52·—	54·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	49·—	52·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·50	105·20
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	93·50	94·20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	101·50	102·20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em	101·10	101·80
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z roku 1883 4½%	98·50	99·20
„ „ 4%	91·50	92·20
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21·50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	26·25	28·25
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·52	5·62
Napoleondor	9·26	9·40
Półimperjał rosyjski	9·50	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·30	1·40
Rubel rosyjski papierowy	1·27¼	1·29¼
100 marek niemieckich	57·50	58·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 lipca.

Hotel Zorża. J. Rubczyńska i Paszkowska z Odessy. Z. Obertyński z Cieląża. F. br. Heydel z Beremian. M. Deboli z Płocka. A. Frenzel z Görlitz. M. Krutikow z Petersburga. St. Dolański z Baranowa. T. Bonciu z Jass.

Hotel Centralny. Dr. W. Tyralski z Zbaraża. W. Ziszka z Kałusza. O. Bogad z Berna. S. Bogad z Opawy. W. Korzenny z Brzozdowic. L. Samolewicz z Niemirowa. I. Lew z Frankfurtu. I. Orzelski z Knichynicz. M. Löw z Pragi. W. Erenzberg z Hamburga.

Hotel Warszawski. Ks. I. Sowiński z Niżniowa. A. Lipczyńska z Krakowa. M. Sarabanowicz, A. Surdio z Radziwiłłowa. Z. Buszyńska z Kołomyi. Ks. W. Jachimowski z Koropic. Dr. M. Hirschler z Bóbrki. G. Kirner z Reichan. Dr. I. Konarzewski z Halicza.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1891).

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9.28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		3·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01		2·38
Z Orłowa (na Jasło-Rzeszów od 1. lipca do 31. sierpnia		8·12		
Z Bukaresztu, Jass, Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—	2.—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·42		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		7·54		
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja		9·02		
Ze Stanisławowa i Kołomyi		11:52		
Z Pesztu, Ławocznego, Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·19		
Z Sokala i Bełzca				4·22
Z Żółkwi				6·45
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·15	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·50	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15	11·05
Do Zimnejwody-Rudna			4·20	
Do Orłowa (na Rzeszów-Jasło) od 1. lipca do 31. sierpnia		6·16		
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·24		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·30		
Do Stanisławowa i Kołomyi		5·24		
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		8·05		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		8·53		
Do Stryja, Chyrowa, Suchej i Stanisławowa		10·50		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		6·20		
Do Bełzca i Sokala				9·25
Do Żółkwi				7·40

Oprócz tego kursują od 1. lipca do 31. sierpnia br. włącznie pociągi bez przesiadania z Rzeszowa przez Jasło i Nowy Sącz do Orłowa i napowrót mające w Rzeszowie bezpośrednie połączenie z odpowiedniemi pociągami c. k. uprz. kolei Karola Ludwika, a mianowicie: z pociągiem Nr. 16 odjazd ze Lwowa o godz. 6 min. 16 i z pociągiem Nr. 15 przyjazd do Lwowa o godz. 8 min. 12 rano (wedle zegaru lwowskiego).

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznacza porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowej w Galicji, nabyć można w każdej stacji po 6 ct. za sztukę, zaś rozkładu jazdy w formacie kieszonkowym na kolei Karola Ludwika po 5 ct. za sztukę.

Oesterreichisch-ungarische Finanz-Rundschau.

In der Zeit ihres Bestandes hat sich die österreichisch-ungarische Finanz-Rundschau durch ihre anerkannte Berichterstattung über alle Vorgänge auf dem Gebiete des **Geld- und Effectenmarktes mit besonderer Berücksichtigung der zu Capitals-Anlagen** geeigneten Werthe einen zahlreichen Leserkreis erworben. Ihre Devise bleibt nach wie vor: **Unparteilichkeit** und **Objectivität.** Der bisherige Erfolg ermuntert uns, diesem Programme treu zu bleiben. Wir laden alle Jene, welche Interesse an den Börsenvorgängen nehmen, ein, sich durch Bezug von **Probe-Exemplaren** selbst von der Richtigkeit des Gesagten zu überzeugen. **Das Abonnement** ist, weil auf einen grossen Kreis berechnet, äusserst billig gestellt und beträgt für 52 reichhaltige Nummern **pro Jahr fl. 1.**

Administration der österr.-ungar. Finanz-Rundschau.
Wien, I., Wallnerstrasse 11.

2684

Apteka w Sokalu

poszukuje

ucznia do praktyki

z ukończoną VI. klasą gimnazjalną.

2667 *Wysoczański.*

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4 2489

Papier klosetowy 15 ct. 500 **Schottwiener Papierfabrik** Wien, VII., Kaiserstrasse 76. 2490

Do Brazylji

chcącym się udać robotnikom i rzemieślnikom udziela wyjaśnień: **Robert A. Eiffe w Hamburgu,** Deichthorstrasse 2. 2585

2128

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece p. Drągowskiego.

Marki listowe zużyte, każdego rodzaju kupuję. Prospekta gratis. G. Zechmeyer. Nürnberg.

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że przeniosłem moją

CUKIERNIĘ

pod firmą **JULIUSZ WIERZBICKI** we Lwowie

przy ulicy Akademickiej l. 3 2676

obok do domu pod l. 5.

Mając lokal złożony z 4 ubikacyj, urządziłem takowy z całym komfortem i osobnym salonem dla Pań, jak również dla Panów i dla palących.

Czując wdzięczność dla Szanownych gości za dotychczasowe zaszczycanie mnie swem zaufaniem, pozwalam sobie zapewnić, że najusilniejszem mem staraniem będzie i nadal, odpowiedzieć wszelkim wymaganiom P. T. Publiczności.

Z poważaniem
Juliusz Wierzbicki.

DO AMERYKI.

2249

KARTY JAZDY

Niederlandzko-Amerykańskiego

Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9. IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.** Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż. Kolej III. klasą z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko złr. 3·50, z Krakowa do Wiednia złr. 4·50.

Fabryka dachówek maszynowych i wyrobów ceramicznych

J. Lewińskiego, A. Domaszewicza i Spółki we Lwowie

poleca znakomitej jakości (**francuskie**) 2687

dachówki podwójnie falcowane.

Zarząd fabryki: plac Kapitulny l. 7.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÉME,** doza **60 ct.,** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **ct. 60 i 35.** 2406

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w droguerji A. Haas.

CZARNE NICI JEDWABNE

FABRIK-MARKE SEMPER BENE

sprzedają w Austro-Węgrzech pod nazwą „à la Mez" pomimo, iż nie pochodzą ani z przędzalni, ani z farbiarni „Meza". Fałszowane te wyroby „à la Mez" noszą na sobie markę przedstawiającą wagę i napis „recte et bene", naśladowane w ten sposób, że z pozoru za naszą markę uchodzić mogą. Ostrzegamy przeto wszystkich naszych odbiorców i konsumentów nici, i prosimy zwrócić uwagę, że **fabrykat nasz używa jako marki fabrycznej wagi obok odbitej z napisem „SEMPER BENE".**

W Freiburgu, 1. czerwca 1891. **CARL MEZ & SÖHNE.**

Generalna reprezentacja i główny skład dla Austro-Węgrzech: 2605

Josef Sommer jr., Wien, I., Wipplingerstrasse 26.



Coraz częściej powtarza się naśladowanie marki „Zacherlin'a" — z tego też powodu firma **J, ZACHERL w Wiedniu,** iż gotowa jest wypłacić każdemu złr. 100, kto dopomoże jej do skutecznego wykrycia i sądowego zasądzenia fałszerza. Nie należy Zacherlina brać za jedno z innemi, zwykłemi proszkami przeciwko owadom gdyż jest to jedyna specjalność nieistniejąca nigdzie więcej, a sprzedawana wyłącznie tylko w opakowanych flaszeczkach zaopatrzonych nazwiskiem **J. ZACERL.** Kto przeto żąda Zacherlinu, a dostanie jakikolwiek proszek przeciwko owadom zawinięty w papierku lub opakowany w pudełku, ten został poprostu oszukanym.

We Lwowie i wszystkich miastach Galicji dostanie wszędzie tam, gdzie są wywieszone doniesienia o Zacherlinie. 2347

1891 PRAGA

Powszechna

WYSTAWA

ku uczczeniu pierwszej wystawy przem. w Pradze w r. 1791

pod protektoratem

Jego ces. i kr. Apostolskiej Mości cesarza Franciszka Józefa I.

od 15. maja do października 1891.

Sztuka, nauka, przemysł, rolnictwo, rękodzieła, wystawy specjalne, fontanna „lumineuse", wiece, loterje itp. 2405

Korzystny zarobek uboczny.

Obrotnych agentów poszukuje pewien solidny dom bankowy do rozprzedaży losów tylko prawnie dozwolonych i to

pod bardzo korzystnymi warunkami.

W razie pomyślnych rezultatów dajemy stałą płacę. Oferty adresować: „100 G." do ekspedycji anonsów **J. Danneberg, Wien, I., Kumpfgasse 7.** Telefon 4022.

Kawę cykorjową

przedniej jakości (mięszankę) rozsyłam franco 5 klg. po złr. 1·60 za zaliczką. Także en gros. Upraszam o dokładne podanie adresu.

Józef Bydzowski

fabryka cykorji w Sekeric p. Hoch Veseli — Czechy. 2510



Welocypedy wszelkiego rodzaju. Katalogi za nadesłaniem 10 ct. w mark. Agentów poszukujemy.

H. BOCK, Wien, III., Hauptstr. 72.

Richtera

Łamigłówka



Najnowsza **rozrywka.**

176 zadań.

Bardzo ciekawa i zajmująca.

Cena 35 kr.; we wszystkich handlach zabawkami.

Należy się wystrzegać niedołężnych imitacyj i przyjmować jedynie pudełka z fabryczną marką „kotwicą!"



Kamienie młyńskie francuskie

i Toczaki francuskie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

KAMIENIE MŁYŃSKIE

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie

z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i szląskie

kamienie młyńskie,

Saskie ziarniste

kamienie młyńskie,

Narzędzia do nakuwania kamieni

tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

1961 (Szląsk austrjacki).

Cenniki gratis i franco.

Praktyczny 2583

patentowany krawat

najnowszy fason, z rezerwową sprzączką do zmiany za pomocą oddzierania, a bez podwyższenia ceny, dostanie w każdym większym magazynie towarów modnych.

D. GOLDBERG

fabryka krawatek

Wiedeń, I., Wipplingerstrasse 17.

Wiedeń, „Hotel Métropole."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,** 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA,** czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. 2131 **L. Speiser,** dyrektor.

Od 20 lat uznane

Bergera

Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom: **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera,** gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau).

odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego; w **Brodach** u M. Kulaka; w **Czortkowie** u L. Nossa; w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w **Kopyczyńcach** w apt. Redera; w **Przemyślu** u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; w **Kołomyi** u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 2296

Kwizdy płyn gośćcowy domowy środek leczniczy.

Cena flaszki złr. 1·—. 2271

Kwizdy krople od bólu zębów Alveolar flaszeczka 50 ct.	**Kwizdy wódka francuska** butelka 85 ct.
Kwizdy wyskok do włosów, flaszeczka 50 ct.	**Kwizdy Alveolar esencja do ust** flaszeczka 40 ct.
Kwizdy plaster na odciski pudełeczko po 35 i 70 ct.	**Kwizdy sok z babki (Spitzwegerichsaft)** flaszeczka 35 ct.
Kwizdy tynktura na odciski i brodawki flaszeczka 35 ct.	**Kwizdy Alveolar pasta do zębów,** słoik porcelanowy 70 ct.
	Kwizdy pomada cebulowa, słoik 80 ct.

Prawdziwe tylko, jeżeli mają obok odciśniętą markę ochronną.
Dostanie we wszystkich aptekach austro-węgiersk. monarchii.
Codzienna wysyłka z głównego składu w aptece obwodowej

w Korneuburgu pod Wiedniem Fr. J. Kwizdy.

Benzolinar jest jedynym środkiem do wywabiania wszelkich plam.
Benzolinar sądownie zaprotokołowany, jest istotnie niezrównanym do czyszczenia wszelkich nawet najdelikatniejszych materjałów wszelakiego koloru, do kosztownych chustek, szali, atłasu, aksamitu, wyłogów mundurowych, złota, kości słoniowej.
Benzolinar jest niezbędnym w każdym domu.
Benzolinar sprzedają prawie wszystkie magazyny droguerji po 60 ct. za oryginalną flaszkę. 2650

Chem. fabryka **Wilh. Roloff, Lipsk.** — Jeneralny reprezentant dla Austro-Węgier: **Leopold & Franc. Reiner,** Droguerja lekarska w **Budapeszcie,** Königsgasse 41.

CARL KUHN & Co.

w Wiedniu 2660

Nr. 140 tak zwane **Pióra Greinera,**
Nr. 155 „ **Pióra Klapsa**
Nr 255 „ **Pióra Rasnera**
Nr. 530 „ **Pióra Aluminium**
— znane od dawna, ulubione, o końcach starannie wypracowanych.

Niemniej polecają też **najnowsze, bardzo eleganckie, wyborne**

pióra biurowe:

Nr. 336 **elastyczne**
Nr. 337 **średnio twarde**
Nr. 338 **twarde a elastyczne**
— niesłychanie trwałe.

Dostanie w każdym magazynie materjałów do pisania.

Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu.

Z dniem 15. września r. b. rozpoczynamy 29 rok istnienia.

Trzy kursy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy jeszcze do akademii przyjęci być nie mogli.

Ukończeni słuchacze akademii korzystają z prawa jednorocznej służby w wojsku.

Jednoroczny kurs dla maturzystów z gimnazjum i szkół realnych pragnących się poświęcić zawodowi handlowemu, lub też mających zamiar obok nauk w szkołach wyższych także w kierunku handlowym pracować.

Szczegółów co do **przyjęcia i pomieszczenia,** tudzież prospektów dostarcza dyrekcja akademii **dla handlu i przemysłu w Gracu.**

26·5 **A. E. v. Schmid,** dyrektor.

L. 575. 2674

Ogłoszenie dzierżawy.

Dnia 5. sierpnia 1891 r. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w kancelarji c. i k. magazynie żywności w Tarnopolu ugoda dzierżawy w celu zabezpieczenia dostawy siana i słomy w Trembowli dla tamże konsystującego c. i k. wojska na czas od 1. października 1891 do końca września 1892 roku.

Do tej ugody przyjmowane będą tylko pisemne oferty, które zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. z wadjum w przepisanej kwocie, mają być wniesione do urzędu c. i k. magazynu żywności w Tarnopolu w dniu wyżej przeznaczonym najpóźniej do godziny 11. przed południem.

Wszystkie bliższe warunki mogą być przejrzane każdego dnia w zwykłych godzinach urzędowych, tak w kancelarji wojskowego magazynu żywności w Tarnopolu, jakoteż przy c. k. Starostwach w Tarnopolu, Trembowli, Skałacie i Zbarażu, i w urzędach gminnych w Trembowli i Strusowie, gdzie się znajdują zupełne ogłoszenia dzierżawy.

To obwieszczenie ogłoszonem zostało w zupełności także w „Gazecie Narodowej" Nr. 167 z dnia 14. lipca b. r.

C. i k. Zarząd wojskowego magazynu żywności
Tarnopol, dnia 5. lipca 1891.

Najlepsze TUTKI cygaretowe

poleca

A. GAWŁOWSKI

Lwów, plac Marjacki l. 8.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Dr. Aleksander Vogel.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).